

MATERIAŁY DO POZNANIA LEGENDY I KULTU APOSTOŁÓW (3): TEKSTY O ŚWIĘTYM ANDRZEJU APOSTOLE

Opracował i tłumaczył Ks. Marek STAROWIEYSKI

Treść: I. Wstęp z podstawową bibliografią; II. *Dzieje Andrzeja i Macieja w mieście ludożerców*; III. *Dzieje świętych Apostołów Piotra i Andrzeja*; IV. *Męka Andrzeja Apostoła (List kapłanów i diakonów z Achai)*.

I. Wstęp

W niniejszym cyklu zamieściliśmy już w *Bobolanum* przekład *Żywotów i spisów Apostołów*¹, a w *Warszawskich Studiach Teologicznych* podaliśmy polski przekład-epitome *Dziejów Andrzeja* pióra Grzegorza z Tours². W niniejszym tomie dajemy trzy dalsze teksty związane z legendą św. Andrzeja: *Dzieje Andrzeja i Macieja w mieście ludożerców* (BHG 94f; 109-110d; ClAp 236) oraz *Dzieje świętych Apostołów Piotra i Andrzeja* (BHG 1489; ClAp 237). Te dwa teksty dotyczą działalności Apostoła. Trzeci natomiast stanowi opis jego śmierci: *Męka Andrzeja Apostoła (List kapłanów i diakonów z Achai)* (BHL 428; ClAp 226).

Dwa pierwsze utwory, które przekładamy z języka greckiego, są z sobą związane treściowo - drugi jest kontynuacją pierwszego - i opowiadają tylko kilka epizodów z życia Apostołów. Powstaje więc pytanie o stosunek tych dwóch utworów do *Dziejów Andrzeja*? Jedni uczeni uważają, że stanowią one ich część, inne zaś, że nie, choć trudno jest *a priori* wykluczyć jakiś ich związek. Obecnie raczej zwycięża opinia druga, choć i pierwsza ma swoich zwolenników: J.M. Prieur np. uważa, że *Dzieje Andrzeja i Macieja w mieście ludożerców* nie są częścią pierwotnych *Dziejów Andrzeja* - i taka jest dziś przeważająca opinia uczonych, D.R. Mac Donald uważa je za ich część. Nie wydaje się również, by słuszne było twierdzenie o gnostyckim charakterze obydwu utworów.

Dzieje Andrzeja i Macieja w mieście ludożerców podobnie jak *Dzieje świętych Apostołów Piotra i Andrzeja* nie stanowią całościowych *Dziejów* apokryficznych jak *Dzieje Andrzeja* czy *Tomasza*, które zawierają ich podróże i działalność oraz męczeństwo, ale raczej kilka epizodów dotyczących wymienionych w tytule Apostołów, dość luźno z sobą związanych.

Dzieje Andrzeja i Macieja w mieście ludożerców zawierają zasadniczo dwa tematy: opowiadanie o Macieju, uwięzionym w mieście ludożerców oraz cudownie uwolnionym

¹ 6(1995), 132-154.

² 9(1996), 49-73.

przez Apostoła Andrzeja, oraz opowiadanie o działalności Andrzeja w mieście ludożerców. Andrzej cudownie otrzymuje wiadomość o uwięzieniu Macieja i w sposób cudowny dopływa do kraju ludożerców - wiezie go nierozpoznany przez Apostoła Chrystus-żeglarz z dwoma aniołami, któremu Apostoł opowiada epizody z życia Chrystusa: i te powszechnie znane z Ewangelii i te typowo apokryficzne. Andrzej dokonuje cudów w tym mieście, jest więziony, męczony i cudownie wyzwolony, i oczywiście, jak bywa w apokryficznych *Dziejach*, utwór kończy się nawróceniem całego miasta i założeniem w nim Kościoła.

Podobny charakter epizodyczny mają *Dzieje Apostołów Piotra i Andrzeja* kontynuujące poprzedni utwór. Zawierają więc opowiadania o spotkaniu Apostołów, scenę na polu, opis nawrócenia Onezyfora i prostytutki oraz w końcu - założenia Kościoła. Scena ze zbożem jest często spotykana w folklorze europejskim, scena z wielbłądem jest typowym przykładem egzegezy obrazowej, natomiast druga jej część, opowiadanie jak Onezyfor próbuje dokonać cudu, jest pogładowym wykładem skuteczności chrztu.

Obydwa utwory powstały prawdopodobnie w IV-V wieku, być może w Egipcie, choć ta prawdopodobna hipoteza pozostaje do udowodnienia. Wspomnienie w *Dziejach Apostołów Piotra i Andrzeja* o klasztorze żeńskim założonym przez nawróconą prostytutkę oraz o Piotrze jako biskupie całego Kościoła wskazywałyby na tę późniejszą datację.

Zachowały się liczne wersje językowe obydwu utworów: *Dzieje Andrzeja i Macieja w mieście ludożerców* posiadamy w wersji łacińskiej (BHL 429-429d), koptyjskiej (BHO 735), arabskiej (przekład z koptyjskiej - BHO 735), etiopskiej (przekład z arabskiej - BHO 734,737), syryjskiej (przekład z greckiej 733), ormiańskiej (BHO 741, 740), gruzińskiej (por. CIAp loc. cit.), starosłowiańskiej (z greckiej, por. tamże), która cieszyła się ogromnym powodzeniem w krajach o kulturze słowiańskiej. Także *Dzieje Apostołów Piotra i Andrzeja* cieszyły się wielkim powodzeniem: mamy je w wersji koptyjskiej (BHO 1141, w której Andrzej zastąpiony jest przez Apostoła Tadeusza), arabskiej (BHO 1142), etiopskiej (BHO 1143) oraz dwie wersje przekładu słowiańskiego. Zestaw tych wersji znajdziemy w cytowanych miejscach CIAp.

Obydwa utwory nie przedstawiają szczególnych walorów literackich czy teologicznych, natomiast stanowią ciekawy i bardzo charakterystyczny przykład późnych apokryfów zawierających liczne elementy apologetyczne i przepełnionych najbardziej fantastyczną cudownością i folklorem.

Inny charakter ma trzeci utwór przez nas tu przedstawiany, *Męka Andrzeja Apostoła (List kapłanów i diakonów z Achai)*. Jest to najstarsza katolicka parafraza łacińska opisu śmierci Andrzeja, zaczerpnięta z jego apokryficznych *Dziejów*. Pierwsza jej część - rozmowa Andrzeja z Egeaszem (r.1-8) stanowi część oryginalną, której nie znajdujemy w *Dziejach*, z czego jednak nie wynika, że jest od nich zupełnie niezależna; druga natomiast (r. 9-15) stanowi parafrazę *Dziejów Andrzeja*. Utwór został napisany w języku łacińskim, na początku VI w. (choć wysuwano początkowo hipotezy o powstaniu w I w.), być może na Sycylii, w środowisku katolików wypędzonych z Afryki wandaliskiej, a więc zgromadzonych wokół Fulgencjusza z Ruspe, stąd typowo antyariańskie podkreślanie Bóstwa Jezusa. M. Erbeta zauważa, że ci chrześcijanie w postaci Egeasza przedstawiali jednego z wandaliskich prześladowców ariańskich, jak np. Genzeryka czy Tramazonda. W utworze znajdujemy ciekawe teksty teologiczne (r. 5 - o krzyżu drzewie życia czy r. 6 - o Eucharystii). Istnieją również dwie wersje greckie tego utworu, które zawierają ważne warianty tekstu (BHG 93-94).

Podstawowa bibliografia

Dzieje Andrzeja i Macieja w mieście ludożerców

Wydania: M. BONNET, *Acta Apostolorum Apocrypha*, 2,1, Lipsiae 1898 (reprint Hildesheim 1972), 65-116; D.R. MAC DONALD, *The Acts of Andrew in the City of the Cannibals*, Atlanta 1990, 63-169 (rekonstrukcja tekstu). **Przekłady:** M. ERBETTA, *Gli apocrifi del Nuovo Testamento*, 2, Casale Monferrato 1966, 495-505 (Włoski); L. LELOIR, *CCAp* 3, 1986, 205-227, 258-265 (tekst ormiański, Francuski); J.K. ELLIOT, *The Apocryphal New Testament*, Oxford 1993, 283-299 (Angielski); J. MORALDI, *Apoccrifi del Nuovo Testamento*, 2, Torino 1971, 1613-1615 (streszczenie). **Opracowania:** R.A. LIPSIUS, *Die apocryphen Apostelgeschichten*, 1, Leipzig 1888, 542-553; J. FLAMION, *Les Actes apocryphes de l'Ap̄tre André*, Louvain 1911, 269-324; F. BLATT, *Die lateinische Bearbeitungen der Acta Andreae et Matthiae apud anthropophagos*, Gießen 1930; D.R. Mac Donald, J.M. PRIEUR, *Semeia* 38(1986) 9-39 (polemika dwóch uczonych); A. de SANTOS OTERO, w: W. SCHNEE-MELCHER, *Neutestamentliche Apokryphen*, 2, Tübingen 1989⁵, 399-403 (bibliografia); J.M. PRIEUR, *CChrAp* 5, 1989, passim.

Dzieje Apostołów Piotra i Andrzeja

Wydanie: M. BONNET, *dz. cyt.*, 117-127. **Przekład:** M. ERBETTA, *dz. cyt.*, 230-234. **Opracowania:** R.A. LIPSIUS, *dz. cyt.*, 533-557; J. FLAMION, *dz. cyt.*, 301nn.; A. de SANTOS OTERO, *dz. cyt.*, 403, 436; J.M. PRIEUR, *dz. cyt.*,

Męka Andrzeja Apostoła (List kapłanów i diakonów z Achai)

Wydanie: M. BONNET, *dz. cyt.*, 1-37 (tam także wersje greckie). **Przekłady:** M. ERBETTA, *dz. cyt.*, 427-437; J. MORALDI, *dz. cyt.*, 1396-1405 (Włoskie). **Opracowania:** M. BONNET, *La Passion de l'Ap̄tre André, en quelle langue a-t-elle écrite?* *ByzZ* 13(1894) 458-469; J. FLAMION, *dz. cyt.*, 3-43; J.M. PRIEUR, *dz. cyt.*, 14n., 117.

II. *Dzieje Andrzeja i Macieja w mieście ludożerców*

1. W owym czasie zebrali się [wszyscy] Apostołowie w jednym miejscu i rozdzielili między sobą krainy: rzucali losy, aby każdy udał się do wylosowanej przez siebie części. Maciej³ wylosował, że ma udać się do krainy ludożerców⁴. Mieszkańcy zaś owego miasta nie jedzą chleba ani nie piją wina, ale spożywają ciało ludzi i piją ich krew. Każdego więc człowieka, który wchodzi do ich miasta chwytają, zakopują, wylupiają mu oczy, a po wyrwaniu ich poją go napojem magicznym przygotowanym sztukami magicznymi i czarami, a przez ów napój odmienia się jego serce i przemienia umysł.

2. Gdy więc Maciej przeszedł bramę miasta, pochwycili go ludzie mieszkający w owym mieście i wyrwali mu oczy. A gdy je wylupili, napił go napojem ich zwodzicielskiej magii, wrzucili go do więzienia i dali mu siano do jedzenia, ale on go nie ruszył. A choć przyjął ich magiczny pokarm, nie odmieniło się jego serce, ani nie przemienił się jego umysł, ale modlił się do Boga z płaczem. I mówił: «««Panie Jezu Chryste, z powodu Ciebie wszystko opuściliśmy i poszliśmy za Tobą⁵ poznawszy, że Ty jesteś wspomożycielem wszystkich, którzy Tobie ufają. Spójrz więc i patrz, co uczynili Twemu słudze Maciejowi, jak zrównano mnie ze zwierzętami. Ty jednak, Panie, wiesz wszystko. Jeśli więc Ty, Panie, zdecydowałeś, by mnie pożarli owi bezbożni ludzie mieszkający w tym mieście, nie uchylam się od wypełnienia Twego zbawczego planu. Przywróć jednak, Panie, światło moim oczom, abym mógł ujrzeć to, co gotują mi bezbożni mężowie tego miasta. Nie opuść mnie jednak, Panie Jezu, i nie wydawaj mnie na tak gorzką śmierć»»».

3. Gdy tak modlił się święty Maciej, zajaśniało światło w więzieniu i ze światła wyszedł głos mówiący: „Macieju umiłowany, przejrzyj!” I natychmiast przejrzał. I znowu wyszedł głos mówiący: „Nabierz mocy, nasz Macieju i nie lękaj się - ja cię nie opuszczę. Wyrwę cię bowiem od wszelkiego niebezpieczeństwa, nie tylko ciebie ale i wszystkich twoich braci, którzy są z tobą. W każdej godzinie będę z tobą i zawsze. Ale pozostań tu dwadzieścia siedem dni dla zbawienia wielu dusz, a po tych dniach pošlę ci Andrzeja i wyprowadzi cię z tego więzienia: nie tylko ciebie ale i wszystkich, którzy [ciebie] słuchali”. Tak powiedział Zbawiciel, i powiedział do Macieja: „Pokój z Tobą, nasz Macieju”. I odszedł do nieba. Wtedy Maciej, widząc to, rzekł do Pana: „Łaska Twoja niech pozostanie ze mną, Panie mój, Jezu”. Wtedy zasiadł Maciej w więzieniu i śpiewał psalmy⁶. Weszli strażnicy do więzienia, aby wyprowadzić ludzi dla siebie na pożarcie. Maciej zaś zamknął oczy, aby oni nie stwierdzili, że on widzi. I przyszli strażnicy do niego i przeczytali tabliczkę zawieszoną na jego ręce i mówili: „Jeszcze trzy dni i wyprowadzimy go z więzienia i zabijemy go”. U każdego bowiem człowieka, którego pochwycili, oznaczali

³ Nie jest rzeczą pewną, czy utwór ten dotyczy Macieja Apostoła czy też Mateusza - różne wersje przyjmują różne imiona, tym bardziej, że obydwa są dość podobne.

⁴ Być może, że chodzi tu o Scyтіę, to znaczy kraje na północnych wybrzeżach Morza Czarnego, ponieważ wg Herodota Scytowie byli ludożercami. Scytia jednak, wedle Euzebiusza z Cezarei (HE 3,1,1) była terenem misji Andrzeja, co w pewien sposób zgadzałoby się z naszym utworem, w którym ważną rolę odgrywa św. Andrzej Apostoł.

⁵ Por. Mt 19,27.

⁶ Podobnie jak Paweł i Syłas w więzieniu w Filipi (Dz 16,25).

dzień, w którym został on pochwycony i zawieszali na jego prawej ręce tabliczkę, aby wiedzieć, kiedy wypełni się trzydzieści dni.

4. Skoro wypełniło się dwadzieścia siedem dni od uwięzienia Macieja, pojawił się Pan w kraju, gdzie nauczał Andrzej i rzekł do niego: „Wstań i wraz ze swymi uczniami udaj się do kraju ludożerców, i wyprowadź Macieja z owego miasta. Jeszcze bowiem trzy dni, i wyprowadzą go mieszkańcy miasta i zabiją go, aby go pożreć”. Odpowiadając Andrzej powiedział: „Panie mój, nie mogę tam dojść przed czasem wyznaczonych mi trzech dni, ale wyślij szybko swego anioła, aby go stamtąd wyprowadził. Wiesz bowiem, Panie, że i ja jestem ciałem, i nie mogę się udać tak szybko tam, bo nawet nie znam drogi”. Rzekł Pan do Andrzeja: „Usłuchaj swego Stworzyciela, który jednym słowem mógłby sprawić, że całe owo miasto i jego mieszkańcy mogliby zostać przeniesieni. Rozkazałbym skrzydłom wiatru, a przenieśliby je tu. Lecz ty wstań, udaj się z uczniami nad morze: znajdziesz przy brzegu statek i wsiądziesz nań ze swymi uczniami”. To powiedziawszy Pan, rzekł znowu: „Pokój z tobą, Andrzeju i z tymi, którzy są z tobą!” I powrócił do nieba.

5. Powstawszy więc rano Andrzej udał się ze swymi uczniami nad morze, a gdy przybyli na brzeg, ujrzał mały statek, a na nim siedziało trzech mężów. Bowiem Pan swą mocą sam przygotował statek, a On sam był jakoby sternikiem statku. I posłał dwóch aniołów, którym dał postać ludzką, i siedzieli razem z Nim na statku. Skoro więc Andrzej ujrzał statek i trzech mężów znajdującym się na nim, ucieszył się bardzo i podszedłszy do nich, powiedział: „Dokąd udajecie się, bracia, na tym stateczku?” Odpowiadając Pan rzekł do niego: „Udajemy się do kraju ludożerców”. Andrzej patrzył na Jezusa, a jednak Go nie poznał⁷. Pan bowiem, ukrył swoje oblicze i ukazał się Andrzejowi jako sternik. Jezus zaś usłyszawszy, że Andrzej powiedział: „I ja udaję się do krainy ludożerców” rzekł do niego: „Każdy człowiek unika tej krainy. Dlaczego więc wy tam jedziecie?” Odpowiadając rzekł Andrzej: „Mamy tam małą sprawę do załatwienia i trzeba, abyśmy ją spełnili. Jeśli więc możesz, uczyni nam to dobrodziejstwo i zawieź nas do krainy ludożerców, do którego i my zamierzamy się udać”. Odpowiadając Jezus rzekł do nich: „Wsiadajcie!”

6. Rzekł Andrzej: „Chcę ci coś powiedzieć, młodzieńcze, nim wstąpimy na Twój statek”. Rzekł Jezus: „Mów, co chcesz”. Andrzej rzekł do niego: „Nie możemy Ci zapłacić przewoźnego, nie mamy nawet chleba na pokarm”. Jezus rzekł do niego: „Jakżeż więc zamierzacie wyjechać, nie mogąc nam dać przewoźnego ani nie mając chleba na żywienie”. Rzekł Andrzej do Jezusa: „Słuchaj, bracie, nie myśl, że ze skąpstwa nie chcemy ci dać przewoźnego, ale jesteśmy uczniami Pana naszego Jezusa Chrystusa, dobrego Boga. Wybrał On nas bowiem dwunastu i dał nam taki nakaz, mówiąc: „Idąc przepowiadać nie nieście z sobą pieniędzy na drogę, ani chleba, ani sakwy, ani sandałów, ani kija, ani dwóch szat”⁸. Jeśli więc chcesz możesz nam uczynić tę łaskę, bracie, powiedz nam natychmiast lub też rzeknij nam, a pójdziemy, by szukać innego statku”. Odpowiadając Jezus rzekł do Andrzeja: „Jeśli takie przykazanie otrzymaliście i przestrzegacie go, to wejdźcie z całą radością na mój statek. Zaprawdę bowiem, wolę abyście wy, uczniowie Tego, którego nazywają Jezusem, weszli na mój statek, niż ci, którzy dają mi srebro i złoto. Zaiste bowiem godny jestem, aby Apostoł Pana wszedł na mój statek”. Odpowiada-

⁷ Jak uczniowie w drodze do Emaus; por Łk 24,13nn.

⁸ Por. Mt 10,7, par.

jąc Andrzej powiedział: „Przyłącz się do mnie, bracie, a Pan da ci chwałę i cześć”. I wstąpił Andrzej ze swymi uczniami na statek.

7. I wszedłszy usiadł przy żaglu statku. Odpowiadając rzekł Jezus do jednego z aniołów: „Powstań, wejdź na dno statku i przynieś mi trzy chleby, aby ci mężowie posilili się: być może bowiem, że nie jedli oni w czasie długiej drogi, nim do nas przybyli”. Oni wstawszy, zeszli na dno statku i przynieśli trzy chleby, jak im Pan nakazał, i dał im te owe trzy chleby. Wtedy Jezus rzekł do Andrzeja: „Powstań, bracie, ze swoimi bliskimi, i weźcie chleb jako pokarm, abyście mogli znieść fale morskie”. Odpowiadając [.....] rzekł Andrzej do swoich uczniów: „Dzieci moje, znaleźliśmy wielką życzliwość w tym człowieku. Powstańcie więc i spożywajcie ten chleb jako pokarm, abyście mogli znieść fale morskie”. Uczniowie jego nie mogli jednak odpowiedzieć na jego słowa, lękali się bowiem morza. Wtedy Jezus przymuszał Andrzeja, aby on przyjął chleb jako pokarm wraz ze swymi uczniami. Odpowiadając Andrzej rzekł do Jezusa, nie wiedząc jednak, że to jest Jezus: „Bracie, Pan udzieli ci chleba niebiańskiego w swoim królestwie. Zostaw [ich] jednak, bracie, widzisz, że te dzieci są przerażone morzem”. Odpowiadając Jezus rzekł do Andrzeja: „Może ci bracia są niedoświadczeni morza? Zapytaj ich, czy może chcą zejść na ziemię i poczekać na ciebie, aż załatwisz swoje zadanie, i powrócisz do nich?” Wtedy Andrzej rzekł do swoich uczniów: „Dzieci moje, czy chcecie zejść na ziemię i poczekać tam, aż ja wypełnię moje zadanie, do którego zostałem posłany?” Oni odpowiadając rzekli do Andrzeja: „Jeżeli cię opuścimy, będziemy daleko od dóbr, które przygotował nam Pan. Teraz więc pozostajemy z tobą, gdziekolwiek się udasz”.

8. Odpowiadając Jezus powiedział do Andrzeja: „Jeśli ty jesteś prawdziwie uczniem wspomnianego Jezusa, opowiedz swoim uczniom cuda, które uczynił twój Nauczyciel, aby ich dusza rozweseliła się i aby zapomnieli o lęku przed morzem. Oto bowiem odbijamy od ziemi”. I natychmiast Jezus rzekł do aniołów: „Odbijajcie!” I odbili od ziemi. Jezus zaś powstawszy podszedł do steru i począł kierować statkiem. Wtedy Andrzej począł utwierdzać i umacniać swoich uczniów słowami: „Dzieci moje, które powierzyłyście swego ducha Panu, nie lękajcie się: Pan bowiem nie opuści nas na wieki. W tym bowiem czasie, kiedy przebywaliśmy z Panem, weszliśmy z Nim do łodzi, a On usnął w łodzi próbując nas, bowiem nie spał. Gdy zaś zerwał się wielki wiatr i wzburzyły się fale i tak się podniosły, że zalewały żagle łodzi, zląkliśmy się wielce. Wtedy Pan powstał i nakazał wiatrom, i nastąpiła wielka cisza na morzu⁹, przeleżało się Go bowiem całe stworzenie, bo przecież było ono przez Niego stworzone. Tak więc, dzieci moje, nie lękajcie się, bowiem nasz Pan Jezus nie opuści nas”. I gdy to powiedział święty Andrzej, począł się modlić w sercu swoim, aż uczniowie jego zapadli w sen, ponieważ jego modlitwa sprawiła, że uczniowie jego usnęli.

9. Wtedy Andrzej zwrócił się do Pana nie wiedząc jednak, że to jest Pan, i rzekł do Niego: „Powiedz mi, człowieku, i pokaż mi sztukę sterowania, bo nigdy jeszcze nie widziałem żadnego człowieka, któryby sterował na morzu tak, jak widzę, że Ty to czynisz. Szesnaście razy wypływałem na morze i oto jest teraz siedemnasty raz i nigdy jeszcze nie widziałem takiej sztuki¹⁰. Zaprawdę, statek jest jakoby na ziemi. Pokaż mi, młodzieńcze,

⁹ Por. Mt 8,23nn., par.

¹⁰ Nieco dziwna uwaga, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że Andrzej, podobnie jak jego brat Piotr byli rybakami.

twoją sztukę”. Wtedy odpowiadając rzekł Jezus do Andrzeja: „I my wielokrotnie wypływaliśmy na morze i znajdowaliśmy się w niebezpieczeństwie. Lecz skoro ty jesteś uczniem Tego, który nazywał się Jezusem, poznało morze, że jesteś ty sprawiedliwy i uspokoiło się, i nie uderza już swymi falami w statek”. Wtedy Andrzej zawołał wielkim głosem, mówiąc: „Wysławiam Ciebie [...], Panie mój, Jezu Chryste, ponieważ spotkałem męża, który wysławia Twoje imię”.

10. Odpowiadając Jezus rzekł do Andrzeja: „Powiedz mi uczniu Tego, którego nazywają Jezusem, dlaczego niewierni Żydzi nie uwierzyli Mu mówiąc, że nie jest Bogiem, ale człowiekiem. Objasnij mi to uczniu Tego, którego nazywano Jezusem. Słyszałem bowiem, że okazał swoje bóstwo swoim uczniom”. Odpowiadając rzekł Andrzej: „Zaprawdę, bracie, okazał nam, że jest Bogiem. Abyś więc nie sądził, że był on człowiekiem: ponieważ On uczynił niebo, ziemię, morze i wszystko, [co na nich się znajduje]”¹¹. Odpowiadając Jezus rzekł: „Dlaczego więc nie uwierzyli Mu Żydzi? Może on nie uczynił wobec nich cudów?” Odpowiadając rzekł Andrzej: „Czyż nie słyszałeś o cudach, które On uczynił wobec nich? Sprawił bowiem, że ślepi widzieli, chromi chodzili, głusi słyszeli, trędowaci bywali oczyszczeni¹², przemienił wodę w wino,¹³ a wzięwszy pięć chlebów i dwie rybki nakazał, aby tłum usiadł na trawie i pobłogosławiwszy dał im jeść; było zaś tych, którzy jedli pięć tysięcy mężów, i najedli się, i pozostało im dwanaście koszyków ułomków¹⁴. A oni nawet po tym wszystkim nie uwierzyli”. Odpowiadając Jezus powiedział do Andrzeja: „Może więc te cuda uczynił wobec tłumów, a nie wobec arcykapłanów, i dlatego oni Mu nie uwierzyli?”

11. Odpowiadając rzekł Andrzej: „Tak, bracie, uczynił także wobec kapłanów, a nie tylko jawnie, ale i w ukryciu, a jednak oni mu nie uwierzyli”. Odpowiadając rzekł Jezus: „Jakie są cuda, które uczynił w ukryciu? Wyjaw mi je!” Odpowiadając Andrzej rzekł: „O człowieku, który masz ducha wypytywania, dlaczego mnie kusisz?” Odpowiadając rzekł Jezus: „Nie kuszę cię mówiąc ci to, o uczniu Tego, którego nazywano Jezusem, ale cieszy się dusza moja i raduje, i to nie tylko moja dusza, ale wszelki duch słuchający o cudach Jezusa”. Odpowiadając Andrzej powiedział: „O dziecko, Pan wypełnia twoją duszę pełnią radości i wszelkim dobrem. Wedle tego, o co prosisz mnie teraz, objawię ci cuda, które uczynił Pan nasz w ukryciu”.

12. „Kiedyś my, dwunastu uczniów, weszliśmy z Panem naszym do świątyni pogańskiej, aby wykazać nam niewiedzę szatana. Gdy arcykapłan ujrzał, że idziemy za Jezusem, rzekł do nas: „O nieszczęśliwi, czemu idziecie za tym, który mówi: *ŻJa jestem Synem Bożym*. Czyż Bóg może mieć syna? Któż z was widział, aby kiedykolwiek Bóg rozmawiał z niewiastą?¹⁵ Czyż On nie jest synem Józefa rzemieślnika, a Matką Jego czyż nie jest Maryja, a braćmi Jego Jakub i Szymon?”¹⁶ Nam zaś, gdy słuchaliśmy tych słów zaczęły słabnąć serca. Jezus zaś poznawszy, że serca nasze osłabły, wyprowadził nas na

¹¹ Częsty w Biblii zwrot w różnych formach, np. 2 Krl 19,15; Est 13,10; Iz 37,16, itd.

¹² Por. Mt 11,5, par.

¹³ Por. J 2,1-10.

¹⁴ Por. Mt 15,29-39.

¹⁵ Por. J 4,27.

¹⁶ Por. Mt 13,55. Widzimy tu ślady polemiki między Żydami a chrześcijanami.

ustronne miejsce¹⁷, uczynił przed nami wielkie cuda i ukazał nam całe swoje bóstwo. My zaś powiedzieliśmy do arcykapłanów: „Chodźcie i wy i zobaczcie. Oto nas bowiem przekonął”.

13. Poszli więc z nami arcykapłani i weszliśmy do świątyni pogan. I pokazał nam Jezus model nieba, abyśmy poznali, czy jest prawdziwe czy nie. I weszło z nami trzydziestu mężów spośród ludu i czterech arcykapłanów. Jezus zaś spojrzawszy na prawą stronę świątyni i na lewą, ujrzał dwa wyrzeźbione sfinksy: jednego po prawicy, jednego po lewicy. I Jezus, zwróciwszy się do nas, rzekł: „Spojrzyjcie na model nieba: one bowiem są podobne do cherubinów i serafinów niebios”. Wtedy Jezus, spojrzawszy na sfinksa stojącego z prawej strony, rzekł do niego: „Mówię do ciebie, który jesteś odbiciem tego, który jest na niebie wyrzeźbiony rękoma rzemieślniczymi. Zstąp ze swego miejsca, zejźdź tu nisko i odpowiedz, odezwij się do arcykapłanów i wykaż im, czy Ja jestem Bogiem czy człowiekiem?”

14. Natychmiast, w owej chwili zeskoczył sfinks i przybrawszy ludzki głos, powiedział: „O głupi synowie Izraela! Czyż nie wystarczy wam sama ślepotą waszych serc, że i innych chcieliście uczynić ślepymi jak wy sami mówiąc, że Bóg jest człowiekiem?¹⁸ On jest tym, który na początku ukształtował człowieka¹⁹, dał wszystkim swoje tchnienie²⁰. On porusza wszystko to, co jest nieruchome. On jest tym, który powołał Abrahama²¹ i ukochał jego syna Izaaka²², który sprawił, że Jego umiłowany Jakub powrócił do swej ziemi²³. On jest sędzią żywych i umarłych. On jest tym, który przygotował wielkie dobra tym, którzy są Mu posłuszni, a wszelkie kary dla tych, którzy w Niego nie wierzą. Nie zarzucajcie mi, że jestem kamiennym bałwanem: mówię wam bowiem, że lepsze są świątynie od waszych synagog. My bowiem jesteśmy z kamienia a kapłani dają nam tylko nazwę boga. Sami zaś kapłani służący w świątyni oczyszczają samych siebie lękając się szatanów. Skoro jednak obcuja z kobietami oczyszczają się przez siedem dni z lęku, aby nie wejść do świątyni z powodu nas, z powodu imienia boga, którego nam dali. Wy jednak, skoro uprawiacie nierząd, znosicie prawo Boże, a wchodzić do synagogi Boga, siadacie i czytacie, i nie szanujecie przestawnych słów Bożych. I dlatego mówię wam: świątynie zniosą wasze synagogi, ponieważ staną się kościołami Jego Jednorodzonego Syna”. To powiedziawszy sfinks, zamilkł.

15. My natomiast powiedzieliśmy kapłanowi, że warto uwierzyć: „Kamienie bowiem wypowiedziały prawdę i zawstydziły was”. Odpowiadając rzekli arcykapłani żydowscy: „Baczenie i poznajcie, że ten kamień mówi dzięki magii: nie sądzcie jednak, że on jest bogiem. Jeśli rozważycie, co on wam powiedział, będziecie mogli poznać: usłyszeliście bowiem, jak mówił kamień, że on jest tym, który rozmawiał z Abrahamem²⁴. Gdzie on

¹⁷ Nawiązanie do Przemienienia, Mt 17,1nn.

¹⁸ Mowa oczywiście o Jezusie.

¹⁹ Por. Rdz 1,26nn.; 2,15.

²⁰ Por. Rdz 2,7.

²¹ Por. Rdz 12,1nn.

²² Por. Rdz 21nn.

²³ Por. Rdz 30nn.

²⁴ Jest to obrazowa egzegeza dyskusji Jezusa z faryzeuszami: J 8,36-58.

znalazł Abrahama, albo gdzie go widział? Skończył Abraham wiele lat [.....] on się urodził. A gdzie on poznał Abrahama?” Zwróciwszy się znowu Jezus do sfinksa, rzekł do niego: „Dlaczego owi wątpią, że mówiłem z Abrahamem. Odejdź i udaj się do ziemi Kananejczyków i wejdź do podwójnej jaskini na polu Mambre, gdzie jest złożone ciało Abrahama²⁵ i powiedz na zewnątrz grobowca te słowa: <Abrahamie, Abrahamie, którego ciało znajduje się w grobowcu, dusza natomiast w raju²⁶ - to mówi do Ciebie ten, który ukształtował człowieka na początku²⁷ i który uczynił cię swoim przyjacielem: „Powstań wraz z synem twoim Izaakiem i Jakubem, i wejdźcie do świątyni Jabuzejczyków²⁸, abyście zbili poglądy arcykapłanów: niech poznają, że Ja ciebie znałem, a ty Mnie”²⁹. Skoro sfinks usłyszał te słowa, natychmiast wyruszył, na oczach nas wszystkich, i udał się do ziemi Kananejczyków, na pole Mambre, i zawołał na zewnątrz grobowca to, co mu nakazał Jezus. I natychmiast wyszło z grobowca dwunastu patriarchów i odpowiadając rzekli do niego: „Do kogo z nas zostałeś posłany?” Odpowiadając rzekł sfinks: „Posłano mnie do trzech patriarchów na świadectwo, wy natomiast powróćcie i odpoczywajcie aż do dnia zmartwychwstania”. Oni tego usłuchali, weszli do grobowca i usnęli. Poszli więc trzej patriarchowie wraz ze sfinksem, i przybyli do Jezusa, i zbijali [słowa] arcykapłanów. Wtedy rzekł Jezus do patriarchów: „Odejdźcie do swoich miejsc!” I oni natychmiast odeszli. A Jezus zwróciwszy się do sfinksa, powiedział: „Odejdź na swoje miejsce” I on natychmiast odszedł i stanął na swoim miejscu. A arcykapłani, choć to widzieli, nie uwierzyli Mu³⁰. [Jezus natomiast] pokazywał nam wiele innych tajemnic, które, gdybym ci opowiedział, bracie, nie mógłbyś tego znieść”. Odpowiadając Jezus rzekł do niego: „Mogę znieść: mąż bowiem roztropny raduje się w sercu słuchając słów roztropnych; rozmawiając jednak ze złymi, nie przekonasz ich duszy aż do śmierci”³¹.

16. Jezus poznawszy, że statek zbliżał się do ziemi, dał znak głową jednemu z aniołów, zamilkł i przestał rozmawiać z Andrzejem. Widząc to Andrzej, i on także dał znać głową jednemu ze swoich uczniów i usnął. Jezus zaś, wiedząc że Andrzej usnął, rzekł do swoich Aniołów: „Podłóżcie wasze ręce, przenieście Andrzeja i jego uczniów, pójdźcie i zanieście ich przed bramy miasta ludożerców, i złożywszy ich na ziemi, powróćcie do mnie”. Aniołowie uczynili tak, jak im nakazał Jezus. I wzięwszy Andrzeja i jego uczniów śpiących, podnieśli ich w powietrze, i zanieśli poza bramy miasta ludożerców. A gdy ich złożyli, powrócili aniołowie do Jezusa, i po tym wszystkim wstąpił Jezus do nieba ze swoimi aniołami.

17. Gdy nastał ranek zbudził się Andrzej i rozejrzawszy się ujrzał, że siedzi na ziemi i zobaczył bramę owego miasta. Rozglądając się wokół zobaczył, że uczniowie jego śpią na ziemi. Obudził ich, mówiąc: „Powstańcie, moje dzieci, poznajcie wielką Bożą łaskawość względem nas, i wiedźcie, że to Pan był z nami w łodzi, a nie poznaliśmy Go, po-

²⁵ Por. Rdz 23,9.17; 25,10.

²⁶ Por. Łk 16,19nn.

²⁷ Por. przypis

²⁸ Por. Sdz 19,11?; 1 Krl 19,20?; 2 Krn 8,7?

²⁹ Podobne sformułowanie J 17,25, gdzie Jezus mówi o wzajemnej znajomości Ojca i Syna.

³⁰ Por. J 20,24.

³¹ Prawdopodobnie aluzje do Prz 10,8 i Syr 21,15.

nieważ przybrał postać sternika na statku, upokorzywszy samego siebie³² i ukazawszy się nam jak człowiek, wystawił nas na próbę”. Następnie Andrzej, zwróciwszy się sam do siebie, rzekł: „Poznałem, Panie, Twoje piękne słowa, ale nie objawiłeś mi się, i dlatego Cię nie poznałem”. Odpowiadając rzekli do niego jego uczniowie: „Ojciec Andrzeju, nie sądz, żeśmy Go poznali, gdy ty rozmawiałeś z nim na statku. Ogarnął nas głęboki sen i zstąpiły orły z nieba, i zabrały nasze dusze, i zaprowadziły je do raju na niebiosach, i ujrzeliśmy wielkie cuda. Ujrzeliśmy bowiem Pana naszego Jezusa Chrystusa siedzącego na tronie chwały, i wszyscy aniołowie go otaczali. Widzieliśmy Abrahama, Izaaka i Jakuba, i wszystkich świętych, i Dawida śpiewającego pieśni przy wtórce cytry. Ujrzeliśmy tam również i was, dwunastu Apostołów stojących przed Panem naszym Jezusem Chrystusem, a obok was dwunastu Aniołów otaczających was: każdy anioł stał przed każdym z was, i byli do was podobni kształtem. I usłyszeliśmy, jak Pan mówił do Aniołów: „Słuchajcie Apostołów i wszystkiego, co wam powiedzą”. To właśnie ujrzeliśmy Ojciec Andrzeju, aż do tej chwili, gdy nas obudziłeś: wtedy to przeniesiono dusze nasze z powrotem, do naszych ciał”.

18. Wtedy Andrzej rozradował się wielce, ponieważ uczniowie stali się godnymi ujrzeć tak wielkie cuda, i wzniołszy oczy do nieba, rzekł: „Panie, pokaż mi się Panie Jezusie Chryste, bo wiem, że znajdujesz się niedaleko od swego sługi. Przebac mi, Panie, to co uczyniłem, bo widziałem Cię jako człowieka na statku i jak z człowiekiem z Tobą rozmawiałem. Teraz jednak, Panie, objaw mi się w tym miejscu”. Gdy to mówił Andrzej, oto przyszedł do niego Jezus podobny do małego dziecka³³, o pięknych rysach twarzy. I odpowiadając Jezus rzekł do niego: „Witaj nasz Andrzeju!” Andrzej zaś ujrzawszy Go, padł przed Nim na twarz i oddał Mu cześć, mówiąc: „Przebac, Panie! Jako człowieka ujrzałem Cię na morzu i jako z człowiekiem z Tobą rozmawiałem. Jak więc zgrzeszyłem, Panie mój, Jezusie, skoro nie objawiłeś mi się na morzu?” Odpowiadając rzekł Jezus do Andrzeja: „Nie zgrzeszyłeś, ale to ci uczyniłem, ponieważ powiedziałeś: „Nie mogę udać się do miasta ludożerców w trzy dni”. Wykazałem więc ci, że Ja mogę wszystko uczynić, a każdemu objawić się, jak mi się podoba. Teraz jednak powstań, idź do Macieja, do miasta, i wyprowadź go z więzienia, wraz z wszystkimi cudzoziemcami, którzy wraz z nim tam się znajdują. Oto jednak przepowiadam ci, że nim wejdiesz do ich miasta zadadzą ci wielkie i straszne zniewagi i poddadzą ci torturom, będą ci szarpali ciało na placach i ulicach ich miasta, a krew twoja popłynie na ziemię jak woda. Ale oni jednak nie zdołają ci zadać śmierci mimo licznych tortur. Wytrwaj jednak nasz Andrzeju i nie postępuj wedle ich niewiary. Pamiętaj, że ja zniosłem wiele cierpień, bito mnie, pluto mi w twarz³⁴ i mówiono: „W Belzeubie wyrzuca szatana”³⁵. Czyż ja nie mogłem spojrzeniem oczu zmiażdżyć nieba i ziemię, i tych którzy przeciw mnie występowali?³⁶ Wytrwałem jednak i przebaczyłem, aby wam dać przykład. Teraz jednak, nasz Andrzeju, gdy zadadzą ci

³² Por. Flp 2,8.

³³ Pan Jezus pojawia się często w apokryfach jako dziecko, np. tutaj, nr 33, oraz *Dzieje świętych Apostołów Piotra i Andrzeja* nr 2 i 16.

³⁴ Por. Mt 27,30.

³⁵ Por. Mt 12,24.

³⁶ Por. Mt 26,53.

zniewagi i męki, ty wytrwaj: są bowiem tacy, którzy chcą uwierzyć w tym mieście”. To powiedziawszy Zbawiciel powrócił do nieba”.

19. Andrzej zaś powstawszy wszedł do miasta ze swymi uczniami, a nikt go nie ujrzał. Poszli do więzienia. I ujrzał Andrzej siedmiu strażników stojących przed bramą więzienia i trzymających straż więzienia. Pomodlił się w duchu i oto siedmiu strażników padło na ziemię i umarło. I doszedł do bramy więzienia, i przeżegnał ją znakiem krzyża, i brama sama się otworzyła. Wszedł więc do więzienia ze swymi uczniami i ujrzał Macieja siedzącego samotnie i śpiewającego psalmy. Ten ujrawszy go powstał i przywitani się wzajemnie świętym pocałunkiem³⁷. I odpowiadając rzekł Andrzej do Macieja: „O, bracie Macieju, jak się tu znalazłeś? Jeszcze bowiem trzy dni, a wyprowadziliby cię, by złożyć cię na ofiarę i stałbyś się pokarmem dla tych, którzy mieszkają w tym mieście. Gdzie są wielkie tajemnice, o których zostałeś pouczony? Gdzie są cuda nam powierzone, które, gdybyś wyjawiał, zostałyby wstrząśnięte niebo i ziemia?” Odpowiadając rzekł Maciej: „O bracie Andrzeju, czy nie słyszałeś jak Pan mówił: „Oto posyłam was jako owce pomiędzy wilki?”³⁸ Natychmiast bowiem, skoro wrzucono mnie do więzienia i modliłem się do Pana a On objawił mi się i rzekł: „Wytrwaj tu dwadzieścia siedem dni, a po nich wyślę do ciebie Andrzeja i wyprowadzi z więzienia ciebie i wszystkich, którzy są z tobą. Teraz więc, jak Pan mi powiedział, widzę ciebie: cóż więc teraz mamy uczynić?”

20. Wtedy Andrzej, spojrzawszy na środek więzienia ujrzał mężów więźniów, jedzących siano jak nierozumne zwierzęta. Uderzywszy się w piersi rzekł Andrzej sam do siebie: „Andrzeju rozważ i patrz, co uczyniono podobnym tobie ludziom, jak zrównano ich z nierozumnymi bydłami”. Wtedy zaczął Andrzej walczyć z szatanem, i mówił do niego: „Biada ci, szatanie, wrogu Boga i jego aniołów! Nic złego nie zrobili przecież ci tutaj znajdujący się cudzoziemcy. Czemu więc zgotowałeś im takie cierpienia? Jak długo będziesz zwalczał ludzkie plemię? Ty bowiem na początku sprawiłeś, że Adam został wygnany z raj³⁹ i to, że dał mu Bóg siał na ziemi ziola na pokarm. Ty sprawiłeś, że jego chleb na stole stał się kamieniem⁴⁰. I znowu wszedłeś do umysłów aniołów i sprawiłeś, że związali się z niewiastami⁴¹ i dzięki tobie ich synowie, giganci⁴², stali się dzikimi tak, że zjadali ludzi na ziemi aż rozgniewał się Pan przeciw nim i zesłał na nich potop, aby wytracić wszelkiego człowieka, który jest na ziemi, ale nie zabił swego sprawiedliwego Noego⁴³. Ty więc pojawiłeś się w tym mieście, aby ludzi w nim mieszkających uczynić ludożercami, by i ich końcem stało się przekleństwo i zatrata, mniemając, że Bóg wytraci swoje stworzenie. Czy nie słyszysz, że Bóg mówi: „Nie zesłę już potopu na ziemię?”⁴⁴ Ale jeśli przygotowano karę, to aby cię pomścić!”

³⁷ Por. Rz 16,16.

³⁸ Por. Mt 10,16.

³⁹ Por. Rdz 3,1nn., 23.

⁴⁰ *Vita Adea et Evae* 1,68.

⁴¹ Por. Rdz 6,2.

⁴² Por. Rdz 6,4.

⁴³ Por. Rdz 6,7. Jest to fałszywa interpretacja tych fragmentów z *Księgi Rodzaju*.

⁴⁴ Por. Rdz 9,11.

21. Wtedy Andrzej i Maciej powstali i pomodlili się. A Andrzej ukończył modlitwę, włożył ręce na twarze mężów ślepych znajdujących się w więzieniu, i natychmiast wszyscy oni przejrzeni. I znowu położył ręce na ich sercach, i odmienił ich wnętrze, i przywrócił im ludzki sposób myślenia. Wtedy rzekł do nich Andrzej: „Powstańcie, idźcie do tej części miasta, która jest niżej położona, i znajdziecie przy drodze wielkie drzewo figowe. Siadźcie pod nim i jedzcie z niego owoce, aż do was nie przyjdę. Jeślibym jednak spóźnił się w przybyciu tam, znajdziecie wystarczającą ilość jedzenia dla was. Nie zabraknie bowiem owoców na fidze, a im więcej owoców będziecie spożywali, tym więcej owoców ona przyniesie i wyżywi was, jak powiedział Pan”⁴⁵. Odpowiadając rzekli mężowie do Andrzeja: „Pójdź z nami, nasz Panie, oby znowu nie ujrzeli nas niegodziwi mężowie tego miasta i nie uwięzili nas, i nie zadali nam większych i straszniejszych cierpień od tych, które nam już oni zadali”. Odpowiadając rzekł do nich Andrzej: „Idźcie, zaprawdę bowiem powiadam wam, że gdy będziecie szli, nawet pies nie zaszczeka na was swoim językiem”. Było zaś wszystkich mężów dwustu siedemdziesięciu i czterdzieści dziewięć kobiet, których Andrzej wyzwolił z więzienia. I poszli mężowie, jak im powiedział błogosławiony Andrzej. Sprawił on również, że poszedł także Maciej ze swymi uczniami do wschodniej części miasta. I nakazał Andrzej chmurze, a ona wzięła Macieja wraz z uczniami Andrzeja i złożyła ich na górze⁴⁶, gdzie nauczał Piotr. I oni pozostali z nim.

22. Andrzej zaś wyszedłszy z więzienia przechodził przez miasto. I ujrzał spiżową kolumnę i posąg stojący na niej. I podszedłszy do niej usiadł pod tą kolumną, aby widzieć, co nastąpi. I stało się, że przyszli kaci do więzienia, aby wyprowadzić ludzi sobie na pożarcie wedle ich „szczęśliwego” obyczaju. I znaleźli bramy więzienne otwarte, a stróżów strzegących więzienia leżących na ziemi martwych. I natychmiast udali się i donieśli zarządcy miasta, mówiąc: „Znaleźliśmy więzienie otwarte a wszedłszy doń nie znaleźliśmy nikogo, zobaczyliśmy jednak strażników martwych leżących na ziemi”. Usłyszawszy to zarządcy miasta mówili między sobą: „Co znaczy to, co się przydarzyło? Może ktoś wszedł do więzienia [...], pozabijał strażników i wyprowadził uwięzionych?” Wtedy nakazali katom, mówiąc: „Idźcie do więzienia i przynieście siedmiu mężów zmarłych, abyśmy mogli ich pożreć, i tak dożyjemy do jutra: zgromadzimy wtedy wszystkich starców miasta, aby móc rzucić losy wśród nich, aż dojdą do liczby siedmiu, i tak codziennie zabijemy po siedmiu, i oni będą stanowili dla nas pokarm, aż wybierzemy młodzieńców i wyznaczmy ich jako marynarzy na statki. Udadzą się oni do krajów wokół położonych i pochwycając jakiś ludzi, przyprowadzą nam ich na pokarm”. I kaci udali się do więzienia i przynieśli siedmiu zmarłych mężów. Po środku miasta był postawiony piec, a przy piecu było wielkie koryto, w którym zabijano ludzi, a krew ich sypywała do koryta, oni zaś czerpali ją i pili. Przynieśli więc tych ludzi i położyli ich na korycie. A gdy kaci podnieśli już ręce na przyniesionych, Andrzej usłyszał głos mówiący: „Widzisz, Andrzej, co się dzieje w tym mieście?” Andrzej zaś spojrzawszy zaczął się do Pana modlić, mówiąc: „Panie Jezu Chryste [.....] wejdź do tego miasta i spraw, by nic złego nie przydarzyło się jego mieszkańcom, ale wyrwij miecze z ręki niegodziwych”. I natychmiast wypadły miecze z rąk katów, ręce ich skamieniały. Gdy więc przywódcy ujrzeli to, co nastąpiło, wybuchnęli płaczem, mówiąc: „Biada nam, bo oto tu są magowie; weszli do

⁴⁵ Agrafon.

⁴⁶ Przelot Apostołów na chmurze znany motyw z *Transitus Mariae*. Por. także *Dzieje świętych Apostołów Piotra i Andrzeja* 1. Tu kończy się opowiadanie o Macieju.

więzienia i wyprowadzili mężów, a oto teraz zaczarowali i obecnych. Cóż więc mamy zrobić? Pójdźcie i zgromadźmy starców z miasta, bo jesteśmy głodni!”

23. Oni odszedłszy, zgromadzili ich i znaleźli ich dwustu piętnastu. I przyprowadzili ich do przywódców, i kazali im rzucić losy, i padł los na siedmiu starców. Odpowiadając jeden z wybranych losem, rzekł do sług: „Błagam was, mam jednego małego syna, weźcie go i zabijcie zamiast mnie, mnie natomiast uwolnijcie”. Słudzy odpowiadając rzekli do niego: „Nie możemy wziąć twojego syna, jeśli wpiery nie zwrócimy się do naszych przełożonych”. I odszedłszy słudzy powiedzieli o tym przełożonym. Przełożeni zaś odpowiadając rzekli sługom: „O ile da wam swojego syna za siebie, pozwólcie mu odejść”. Słudzy zaś przyszedłszy, powiedzieli to starcowi. Odpowiadając starzec rzekł do nich: „Mam również i córkę, która przebywa z synem: weźmijcie i zabijcie ich, ale tylko mnie uwolnijcie!” I on oddał sługom swoje dzieci, aby oni je zabili. Oboje dzieci rozpłakało się i błagały sługi, mówiąc: „Błagamy was, nie zabijajcie nas w tak młodocianym wieku, ale pozwólcie nam wypełnić swój wiek, a wtedy możecie nas zabić!”⁴⁷ Był bowiem zwyczaj w tym mieście, aby umarłych nie grzebać, ale pożerać. Słudzy jednak nie posłuchali dzieci ani się nad nimi nie ulitowali, ale położyli je w korycie; a one błagały i płakały. A skoro je przyprowadzili, aby je zabić, Andrzej widząc, co się dzieje, wybuchnął płaczem i spojrzawszy ze łzami w oczach w niebo, rzekł: „Panie Jezu Chryste, jak wysłuchałeś mnie w sprawie umarłych i nie pozwoliłeś, aby oni zostali pożarci, tak i teraz wysłuchaj mnie i nie pozwól, aby kaci zadali śmierć tym dzieciom, ale wyrwij miecze z rąk katów”. I natychmiast wypadły miecze z rąk katów i upadły. Gdy kaci ujrzeli to co się wydarzyło, przerazili się bardzo. Andrzej jednak widząc to, co się wydarzyło, wysławiał Pana za to, że wysłuchuje go w każdej sprawie.

24. Przywódcy zaś ujrzawszy to, co się przydarzyło, zapłakali głośno, mówiąc: „Biada nam, co mamy uczynić?” I oto pojawił się diabeł podobny do starca, i zaczął mówić pośrodku wszystkich: „Biada nam, ponieważ umrzemy nie mając pokarmu. Cóż nam mogą pomóc owce i woły? One nam nie wystarczą. Nuże więc, powstańcie i szukajcie tu męża przebywającego w tym mieście imieniem Andrzej i zabijcie go. Jeżeli jednak tego nie uczynicie, on nie pozwoli wam spełnić tych czynów. On bowiem jest tym, który uwolnił ludzi z więzienia. Ten człowiek jest w tym mieście, ale wy go nie dostrzegacie. Teraz więc powstańmy i szukajmy go, bo potem nie będziecie w stanie zgromadzić dla siebie pokarmu”. Andrzej zaś widział, jak szatan rozmawiał z tłumami, szatan natomiast nie dojrzał błogosławionego Andrzeja. I odpowiadając diabłowi rzekł błogosławiony Andrzej: „O, najbardziej wrogi Belialu! Jesteś nieprzyjacielem wszelkiego stworzenia, ale Pan Jezus Chrystus upokorzy cię w czeluści”. Usłyszawszy to rzekł szatan: „Głos twój słyszę i poznaję, nie wiem jednak, gdzie się znajdujesz”. Odpowiadając Andrzej rzekł do szatana: „Dlaczego jesteś nazywany Amael? Bo jesteś ślepy i nie widzisz wszystkich świętych”. Usłyszawszy to rzekł szatan do obywateli: „Szukajcie teraz za tym, który do was mówi, bo to on jest”. Rozbiegli się więc obywatele, zamknęli bramy miasta i szukali błogosławionego, ale nie mogli go dostrzec. Wtedy Pan objawił się Andrzejowi i rzekł do niego: „Andrzeju, powstań i objaw się im, aby poznali moc szatana działającego w nich”.

25. Wtedy Andrzej powstawszy wobec wszystkich, rzekł: „Oto ja jestem Andrzej, którego szukacie”. Przybiegły do niego tłumy i pochwyciwszy go wołali: „To, co ty nam

⁴⁷ Por. Sdz 11,37 (córka Jeftego).

zrobięś, my tobie uczynimy”. I rozmawiali między sobą, mówiąc: „Jaką śmiercią go zabijemy?” I mówili między sobą: „Jeśli go podniesiemy za głowę, śmierć nie będzie dla niego męką”. Inni jednak mówili: „Jeśli go upieczemy w ogniu i damy jego ciało najznakomitszym spośród nas na pokarm, taka śmierć nie będzie dla niego męką”. Wtedy jeden z nich, odpowiadając za sprawą diabła, który wszedł w niego i wypełnił jego serce, rzekł do tłumów: „To, co on nam pokazał, pokażemy i my jemu. Wydajmy go więc na najstraszniejsze męki. Powstawszy, okręćmy sznur wokół jego szyi i ciągnijmy go po wszystkich placach i ulicach miasta codziennie aż do jego śmierci. A skoro on umrze, podzielmy jego ciało pośród wszystkich obywateli i dajmy im je za pokarm”. Tłumy to usłyszały i uczyniły tak, jak on im powiedział, i tłum okręciwszy sznur wokół jego szyi ciągnął go po wszystkich placach i ulicach miasta. I gdy tak ciągnięto błogosławionego Andrzeja, ciało jego przyczepiało się do ziemi i krew jego lała się jak woda na ziemię. Gdy zaś już zmierzchało, rzucili go do więzienia zwiąawszy z tyłu jego ręce. On zaś był bardzo udręczony.

26. Gdy zaś nadszedł ranek, znowu go wyprowadzili i okręciwszy sznur wokół jego szyi ciągnęli go i znowu ciało jego przyczepiało się do ziemi a krew lała się potokami. I zapłakał błogosławiony Andrzej, i modlił się, mówiąc: „Panie Jezu Chryste, przyjdź i zobacz, co uczyniono z Twoim sługą. Lecz ja znoszę to ze względu na przykazanie, które dałeś mi, mówiąc: „Nie czynź wedle ich niewiary”. Patrz więc, Panie, jakie męki mi zadają. Ty bowiem, Panie, rozumiesz ludzkie ciało. Ja bowiem wiem, Panie, że nie jesteś daleko od Twoich sług, a ja nie chcę się sprzeciwiać nadanemu przez Ciebie przykazaniu, inaczej bowiem posłałbym ich z całym miastem do otchłani. Ale ja nie opuszczę aż do śmierci Twojego przykazania, które mi nadałeś aż do śmierci, ponieważ Ty, Panie, jesteś moim wspomocicielem. Nie pozwól tylko, aby nieprzyjaciel naśmiewał się ze mnie”. Gdy tak mówił błogosławiony Andrzej, oto za [tłumem] szedł diabeł i mówił do nich: „Bijcie go po ustach⁴⁸, aby nie mówił”. Gdy się już zmierzchało przyciągnęli Andrzeja i wrzucili go znowu do więzienia, zwiąawszy mu z tyłu ręce i zostawili go znowu do następnego dnia. I wziął z sobą diabeł siedmiu złych szatanów⁴⁹, których wypędził błogosławiony Andrzej z okolic, i wszedłszy do więzienia, stanęli przed błogosławionym Andrzejem i wybuchnęli wielkim śmiechem. I odpowiadając siedmiu diablów z szatanem, mówiło do Apostoła Andrzeja: „Teraz wreszcie wpadłeś w nasze ręce. Gdzie jest twoja moc, gdzie lęk [który ty wzbudzałeś], gdzie sława, gdzie twoja wyniosłość. Wynosiłeś się ponad nas, zniesławiałeś nas opowiadając na prawo i lewo nasze czyny, sprawiałeś, że pustoszały nasze świątynie, by nie składano w nich ofiar ku naszej radości. I dlatego my odpłacimy się tobie, jak i twojemu nauczycielowi zwanemu Jezusem, którego zabił Herod”⁵⁰.

27. Odpowiadając powiedział diabeł do siedmiu złych szatanów: „Dzieci moje zabijcie tego, który was znieważał, aby na przyszłość wszystkie krainy do nas należały”. Wtedy siedem diablów podeszło do Andrzeja i stanęło mu naprzeciw chcąc go zabić. Ale gdy ujrzały pieczęć na jego czole, którą dał mu Pan⁵¹, przelękły się i nie mogły zbliżyć się do

⁴⁸ Por. Dz 23,2.

⁴⁹ Por. Mt 12,45.

⁵⁰ Wiadomość nieścisła.

⁵¹ Znak chrztu - czyżby wiadomość, że ochrzcił go Jezus? Znak przynależności do Chrystusa, por. Ap 7,1nn.

niego, ale uciekły. Rzekł do nich szatan: „Dzieci moje, czemu uciekłyście od niego i nie zabiłyście go?” Odpowiadając szatany rzekły do diabła: „My nie możemy go zabić, ujrzeliśmy bowiem pieczęć na jego czole i przelekliśmy się. Poznaliśmy go bowiem, nim padł w utrapienie takiego poniżenia. Idź ty sam i zabij go, jeśli tylko możesz to uczynić. My nie posłuchamy ciebie, aby Bóg uzdrowiwszy go nie wydał nas na straszne katusze”. Odpowiadając jeden z szatanów rzekł: „Wprawdzie my nie możemy go zabić, ale nuże, natrząsamy się z niego w jego utrapieniu tak wielkiego upokorzenia”. Podeszli więc szatani wraz z diabłem do błogosławionego Andrzeja, stanęli naprzeciw niego i wysmiewali go, mówiąc doń: „Oto, Andrzeju, przyszedłeś na niegodziwe zawstyżenie, na udreki. Jakąż bowiem moc może cię uratować?”. Gdy Andrzej to usłyszał, gorzko zapłakał. I usłyszał głos mówiący: „Andrzeju, czemu płaczesz?” A był to zmieniony głos szatana. Odpowiadając Andrzej rzekł: „Płaczę, ponieważ Pan mój nakazał mi, mówiąc: „Bądź silnego ducha względem nich. Gdyby tak nie było, pokazałbym wam”. Odpowiadając rzekł szatan do Andrzeja: „Jeśli możesz to zrobić, uczyni to!” Odpowiadając powiedział Andrzej: „Jeśli mnie tu nawet zabijecie, to nie postąpię wedle waszej woli, ale wedle woli Tego, który mnie posłał, Jezusa Chrystusa. Dlatego takie rzeczy mi pokazujecie, abym porzucił nakaz mojego Pana. Jeśliby jednak Pan mój przybył w odwiedziny do tego miasta, to dałby wam naukę, na jaką zasługujecie”. Gdy to usłyszało siedmiu szatanów uciekło wraz z diabłem.

28. Gdy nastał ranek wyprowadzili znowu Andrzeja i okręcili sznur wokół jego szyi i ciągnęli go, i ciało jego przylgnęło do ziemi, a krew płynęła na ziemię jak woda. Gdy go tak ciągnięto, zapłakał błogosławiony Andrzej: „Panie Jezu Chryste, wystarczy już tych cierpień. Jestem wyczerpany. Patrz, co diabeł mi pokazał wraz ze swoimi szatanami. Ty jednak, Panie, pamiętaj, że spędziłeś na krzyżu trzy godziny, a osłabłszy, mówiłeś: „Ojczye mój, nie opuszczaj mnie”⁵². Oto, Panie, już trzy dni jestem ciągnany po placach i po ulicach tego miasta. Ty jednak, Panie, dobrze znasz ludzkie ciało, że jest ono słabe. Nakaz więc, Panie, aby zabrano ducha z mego ciała, abym mógł już odpocząć. Gdzie są, Panie, Twoje słowa, które powiedziałeś do nas, aby nas utwierdzić, kiedy wraz z Tobą chodziliśmy? Powiedziałeś nam: „Nie straciecie ani jednego włosa z waszej głowy”⁵³. Przyjdź, Panie, i patrz: oto ciało moje i włosy z głowy mojej przylgnęły do ziemi. Jestem bowiem już od trzech dni ciągnany przez miasto w straszliwych mękach, a nie pokazałeś mi się, Panie, aby utwierdzić moje serce: osłabłem więc wielce”. Tak mówił błogosławiony Andrzej i był [dalej] ciągnany. Wtedy doszedł do niego głos mówiący po hebrajsku: „Nasz Andrzeju, niebo i ziemia przeminają, ale moje słowa nie przeminają”⁵⁴. Odwróć się więc, Andrzeju, i spojrzysz wstecz, co stało się z twoim ciałem, które odpadło, i z włosami”. Odwróciwszy się Andrzej dostrzegł wielkie drzewa i rośliny niosące owoce. I odpowiadając rzekł: „Poznałem, Panie, że mnie nie opuścicie”. Gdy zaś nastał wieczór przywlekli go znowu i wrzucili do więzienia, związawszy mu ręce z tyłu. Był on bardzo zmęczony i zupełnie wykończony. A mężowie miasta mówili między sobą: „Może on umrze tej nocy i nie znajdziemy go żywego następnego dnia? Jest wykończony, a ciało jego odpada od niego”.

⁵² Por. Mt 27,46.

⁵³ Por. Łk 21,18.

⁵⁴ Por. Mt 24,35.

29. Pan zaś przyszedł do więzienia i wyciągnawszy swoją prawą rękę rzekł do Andrzeja: „Daj mi swoją rękę i powstań zdrowy!”. Gdy Andrzej ujrzał Pana, podał mu swoją rękę, i powstał zdrowy, i padłszy na twarz oddał mu cześć, mówiąc: „Dzięki Ci, Panie Jezu Chryste”. I spojrzawszy Andrzej, ujrzał po środku więzienia stojącą kolumnę, a na kolumnie stał posąg alabastrowy. Andrzej wszedł na posąg i oplótł go siedmiokroć rękoma, i rzekł do kolumny i do stojącego na niej posągu: „Lękaj się znaku krzyża, przed którym drżą niebo i ziemia. Niech posąg na tobie stojący wyrzuci z ust swoich wielkie wody, aby pouczyć tych, którzy znajdują się w mieście. Nie lękaj się kamieniu i nie mów mi: „Ja jestem tylko kamieniem, nie jestem godny chwalić Pana”, bo i wy jesteście pokorni: nas bowiem stworzył Pan na ziemi, wy zaś jesteście czyści. I dlatego Pan dał swojemu ludowi tablice kamienne z was pochodzące. Nie spisał go bowiem na tablicach złoty czy srebrnych, ale na kamiennych⁵⁵. Teraz więc, o posągu, wypełnij ten Boży plan. Gdy to mówił błogosławiony Andrzej, natychmiast kamienny posąg wyrzucił ze swych ust wiele wody jakoby z kanału, i wypłynęła woda na ziemię: była ona bardzo słona i zżerała ciało ludzkie.

30. Gdy nastał ranek, mieszkańcy miasta ujrzeli to, co się przydarzyło i poczęli uciekać mówiąc między sobą: „Biada nam, bo teraz zginiemy!”. Woda bowiem zabiła ich bydło i dzieci, i poczęli uciekać z miasta. Wtedy Andrzej rzekł do Pana, mówiąc: „Panie Jezu Chryste, powiedziałeś, że wypełnisz i dokonasz owego cudu w tym mieście: nie opuszczaj mnie więc, ale pošlij Twojego archanioła Michała w chmurze ognia, i otocz to miasto, aby, nawet gdyby ktoś chciał z niego uciec, nie mógł przejść przez ogień”. I natychmiast spadła chmura ognia i otoczyła całe miasto jakoby murem. Gdy zaś Andrzej dowiedział się o spełnionym Bożym planie, wysławiał Pana. A woda wypływająca [sięgała] aż do szyi owych ludzi i żarła ich bardzo. Zapłakali więc wszyscy i zawołali wszyscy, mówiąc: „Biada nam, wszystko to bowiem spadło na nas z powodu owego cudzoziemca, który przebywa w więzieniu i któremu zadaliśmy męki. Cóż więc mamy uczynić? Pójdźmy do więzienia i uwolnijmy go, abyśmy nie zginęli w wodzie tego potopu. Zawołajmy więc wszyscy: „Wierzymy w Ciebie, Boże, owego cudzoziemca. Zabierz jednak od nas tę wodę!” I wyszli oni wszyscy wołając wielkim głosem: „Boże owego cudzoziemca, zabierz od nas tę wodę!” Wtedy poznał Andrzej, że dusze ich stały się mu poddane. Wtedy błogosławiony Andrzej rzekł do posągu alabastrowego: „Przestań dalej wyrzucać wodę ze swych ust, bo nadszedł czas odpoczynku. Oto bowiem wyjdę i będę głosił naukę Pańską. Mówię bowiem tobie, kolumno kamienna, że o ile mieszkańcy tego miasta uwierzą, zbuduję tu kościół i ustawię cię w nim, bo mi oddałeś tę przysługę”. I posąg przestał wyrzucać wodę i nigdy już więcej nie popłynęła zeń woda. Mieszkańcy zaś miasta przyszedłszy do bramy więzienia wołali, mówiąc: „Zmiłuj się nad nami Boże tego cudzoziemca i nie postępuj z nami wedle naszej niewiary i wedle tego wszystkiego, co uczyniliśmy temu mężowi. Ale zabierz od nas tę wodę!” I wyszedł Andrzej z więzienia. I woda zaczęła odpływać spod stóp błogosławionego Andrzeja. Wtedy cały lud, widząc to, zawołał głośno.

31. Przybył i starzec, który wydał swoje dzieci, aby je zabito zamiast niego, uchwycił za nogi błogosławionego Andrzeja, mówiąc: „Zmiłuj się nade mną!” Odpowiadając Andrzej powiedział do starca: „Dziwię się, że mówisz: „Zmiłuj się nade mną”. Ty bowiem

⁵⁵ Por. Wj 24,11 i gdzie indziej.

nie ulitowałeś się nad twoimi dziećmi, lecz wydałeś je na zabicie zamiast siebie. Ja tobie mówię: w tej godzinie, w której odpłynie ta woda, pochłonie ciebie otchłań wraz z czter-nastoma oprawcami, którzy codziennie zabijają ludzi i pozostaniecie w piekle, aż znowu przyjdę i wyprowadzę was. Teraz więc, idźcie do otchłani, abym tym oprawcom pokazał miejsce ich śmierci, a zarazem miejsce pokoju, temu zaś starcowi miejsce miłosierdzia i wydania jego dzieci. Teraz więc idźcie za mną wszyscy!” Szli więc za nim mężowie miasta, a woda odpływała spod stóp błogosławionego Andrzeja, aż doszli do miejsca, w którym stało koryto, w którym zabijano ludzi. Błogosławiony Andrzej spojrział w niebo i pomodlił się wobec całego ludu i otworzyła się ziemia i wchłonęła wodę wraz ze starcem i otchłań zamknęła się nad katami. Gdy więc mężowie ujrzeli to, co się wydarzyło, przeleżeli się bardzo i zaczęli mówić: „Biada nam, ponieważ ten mąż jest z Boga, a teraz zabije nas z powodu zadanej mu udreki: wypełniło się bowiem, to, co powiedział on katom i starcowi. Teraz więc nakaże ogniowi i spali nas”. Słyszając to Andrzej, rzekł do nich: „Nie lękajcie się dzieci: także i owych nie pozostawię w piekle, ale oni tam poszli, abyście uwierzyli w Pana naszego Jezusa Chrystusa”.

32. I nakazał święty Andrzej przynieść wszystkich, którzy zmarli w wodzie; nie mogli jednak ich przynieść: było bowiem bardzo wiele mężów i kobiet, niewiast, dzieci i bydła. Wtedy Andrzej pomodlił się i oni wszyscy ożyli. Wtedy on naszkicował Kościół i nakazał go zbudować. I ochrzcivszy ich dał im przykazania Pana naszego Jezusa Chrystusa, mówiąc do nich: „Trzymajcie się ich, abyście poznali tajemnice Pana naszego Jezusa Chrystusa”. A oni prosili go wszyscy: „Błagamy cię, zostań z nami przez kilka dni, abyśmy nasycili się z twojego źródła, bo jesteśmy dopiero początkującymi. Tak go prosili: on ich jednak nie usłuchał, ale rzekł do nich: „Najpierw pójdę do moich uczniów”. Szły za nim dzieci płacząc i błagając wraz z mężami, i posypywali sobie głowę popiołem, ale on ich nie usłuchał, lecz rzekł do nich: „Idę do moich uczniów, a potem powrócę do was”. I poszedł swoją drogą.

33. I zstąpił Pan Jezus stawszy się podobny do pięknego małego dziecka i wyszedłszy na spotkanie Andrzejowi, powiedział: „Andrzeju, dlaczego wyszedłeś i pozostawiłeś ich bez owoców? I nie zmiłowałeś się nad dziećmi, które szły za tobą, i nad mężami, którzy błagali: „Pozostań z nami kilka dni” Ich głos i płacz wstąpił do nieba⁵⁶. Teraz więc zawróć się i wejdź do miasta, i pozostań z nimi siedem dni, aż dusze ich zostaną umocnione we wierze. A potem wyjdiesz z tego miasta i udasz się znowu do miasta barbarzyńców, ty i twoi uczniowie. A gdy wejdiesz do owego miasta, będziesz zwiastował w nim moją Ewangelię, i wyjdiesz od nich i znowu przyjdiesz do tego miasta, i wyprowadzisz mężów, którzy są w czeluści”. Wtedy Andrzej odwróciwszy się poszedł do miasta, mówiąc: „Błogosławię Cię, Panie Jezu, który chcesz zbawić wszelką duszę⁵⁷, ponieważ nie pozwoiliłeś mi wyjść z tego miasta z gniewem w sercu”. A gdy on wchodził do tego miasta i gdy go ujrzano, nastąpiła w nim bardzo wielka radość. I przebywał tam siedem dni umacniając ich nauką o Panu Jezusie Chrystusie. A gdy się wypełniło siedem dni i błogosławiony Andrzej miał już wyjść, zebrali się oni wszyscy, od dzieci do starców, i utworzywszy orszak, mówili: „Jeden jest Bóg Andrzeja, jeden Pan Jezus Chrystus, jemu chwała i moc na wieki wieków. Amen”.

⁵⁶ Wyrażenie biblijne, por Wj 2,23.

⁵⁷ Por. 1 Tm 2,4.

III. Dzieje świętych Apostołów Piotra i Andrzeja

1. Stało się, że wyszedł Andrzej, Apostoł Chrystusa, z miasta ludożerców⁵⁸. A oto chmura świetlna porwała go i zniosła na górę⁵⁹, gdzie siedzieli Piotr, Maciej, Aleksander i Rufus⁶⁰. Oni zaś, skoro go ujrzeli, pozdrowili go z wielką radością. Wtedy rzekł do nich Piotr: „Co ci się przydarzyło, bracie Andrzeju? Czy już zasiałeś ziarno prawdy w krainie ludożerców, czy jeszcze nie?” Rzecze Andrzej: „Tak, ojcze Piotrze, dzięki twoim modlitwom. Ale mieszkańcy owego miasta wyrządzili mi wiele złego: ciągnęli mnie po ulicach trzy dni tak, że krew moja zbroczyła całą ulicę”. Rzecze do niego Piotr: „Bądź dzielny w Panu, bracie Andrzeju, i znowu odpoczniesz od swojego zmęczenia. Bowiem dobry rolnik, jeśli z trudem orze ziemię, ona przyniesie owoce i natychmiast cały jego trud przemieni się w radość. Jeśli jednak męczył się, a ziemia jego nie przyniosła owocu, podwójny jest jego trud, bo bezowocny był jego zasiew”.

2. Gdy oni tak mówili, oto pojawił się im Pan Jezus Chrystus przybrany w kształt dziecka⁶¹, i rzecze do nich: „Witaj, Piotrze, biskupie całego kościoła mojego, witaj Andrzeju, dzielny mój zawodniku, witajcie i wy, którzy dzielicie mój los. Bądźcie mężni i walczycie dla całego rodu ludzkiego. Zaprawdę bowiem powiadam wam: znosić będziecie liczne cierpienia i udręki na tym świecie z powodu rodzaju ludzkiego. Ale ufajcie, dam wam odpoczynek w jednej godzinie wychnienia w królestwie mojego Ojca. Powstańmy więc, udajmy się do tego miasta barbarzyńców i przepowiadajcie w nim, a ja będę z wami poprzez cuda działane przez wasze ręce w tym mieście”. Pan Jezus pozdrowił ich i odszedł w chwale do nieba.

3. Piotr i Andrzej i Aleksander i Rufus i Maciej udali się więc do miasta barbarzyńców. Gdy zaś oni zbliżyli się do miasta, rzekł Andrzej do Piotra: „Ojcze Piotrze, czy znowu będziemy znosić w tym mieście takie trudy, jak w krainie barbarzyńców?” Rzecze do niego Piotr: „Nie wiem. Ale oto przed nami starzec siejący na swym polu. Jeśli przyjdziemy do niego i powiemy mu: „Daj chleba”, i jeśli on nam da, to wiemy, że nie będziemy cierpieli w tym mieście. Jeśli zaś powie: „Nie mam chleba”, to z kolei będziemy wiedzieli, że znowu czeka nas trud”. Gdy więc zbliżyli się do starca, rzecze Piotr: „Witaj rolniku!”. Rolnik rzecze do nich: „Witajcie i wy, kupcy!” Rzecze do niego Piotr: „Czy masz może chleb, bym mógł dać tym sługom, ponieważ brak go nam?” Rzekł do nich rolnik: „Pozostańcie tu chwilę i baczcie na woły i pług i rolę, abym mógł pójść do miasta i przynieść chleba”. Rzecze do niego Piotr: „Jeśli nas przyjmiesz w gościnę, my zajmujemy się zaprzęgiem i rolą”. Rzekł starzec: „Dobrze”. Rzecze do niego Piotr: „Czy te woły są twoje?” Rzecze starzec: „Nie. Wynająłem je”. Rzecze do niego Piotr: „Idź do miasta!” I poszedł starzec do miasta.

⁵⁸ Utwór nawiązuje do miasta ludożerców w którym mieli działać Andrzej i Maciej, por. utwór poprzedni, którego jest kontynuacją.

⁵⁹ Apostołowie zostali przeniesieni na chmurze, podobnie jak w różnych wersjach *Transitus Mariae*.

⁶⁰ Por. Mk 15,21 - synowie Szymona Cyrenejczyka. Imię Aleksander występuje kilkakrotnie w Nowym Testamencie.

⁶¹ Pan Jezus występuje w naszym utworze dwukrotnie w postaci dziecka (por. rozdz. 15). W swoim przemówieniu wskazuje późniejszą rolę św. Piotra, jako biskupa całego Kościoła.

4. Powstawszy Piotr przepasał wierzchnią suknię i chustę lnianą i rzekł do Andrzeja: „Nie wypada nam gnuśnieć i odpoczywać, tym bardziej, że on dla nas poniósł trud”. I Piotr, uchwyciwszy pług, zaczął siać zboże. Andrzej zaś, idąc za wołami rzecze do Piotra: „Ojczy Piotrze, jakież to trud nam zgotowałeś? Ty bowiem jesteś ojcem i pasterzem wszystkich, a jednak ty się trudzisz w naszej obecności”. Wziął więc Andrzej pług z ręki Piotra i siał zboże sławiąc [Boga]: „O ziarno, które wpadasz do ziemi, idź do roli sprawiedliwych”. Rufus zaś i Aleksander i Maciej szli po prawicy wołów, i oni także mówili: „Najśłodsza rosa i dobry wiatr niech przyjdą i spoczną na tej ziemi” i natychmiast cała ziemia wydała kielki i kłos stał się pełny ziarna.

5. Przybył rolnik z chlebem i spojrzawszy ujrzał, że cała ziemia jest pełna kłosów. Złożył chleby na ziemi, pod nogi Apostołów [.....] i padł przed nimi na twarz, mówiąc: „Panowie moi, czy nie jesteście przypadkiem bogami? Widzę was bowiem jakoby bogów”⁶². Mówi do niego Piotr: „Powstań człowieku, nie jesteśmy bowiem bogami, ale jesteśmy Apostołami dobrego Boga. On nas wybrał: jest nas dwunastu. Przekazał on nam dobrą naukę, abyśmy jej nauczali wszystkich ludzi, by wyrwani ze śmierci osiągnęli życie wieczne”. Stanąwszy przy nim Piotr, rzecze: „Będziesz miłował Pana Boga Twego z całego serca Twego, nie cudzołóż, nie kradnij, nie będziesz świadczył fałszywie, wychowuj dzieci w bojaźni Bożej, a żyć będziesz życiem szczęśliwym⁶³ i wejdiesz do Jego chwaly”. Odpowiadając człowiek rzekł do niego: „Jeśli będę ich strzegł, czyż i ja będę mógł dokonywać takich cudów, jakie wy dokonaliście, aby pole moje natychmiast wydało owoce?” Odpowiadając rzekł Piotr: „Zaprawdę powiadam ci, jeśli spełnisz to wszystko, będziesz czynił, co zechcesz”. Odpowiedział starzec: „Ojczy, opuszczę wszystko i pójdę za wami, gdziekolwiek tylko się udacie”⁶⁴. Rzecze do niego Piotr: „Tak się nie stanie, ale oddaj woły ich właścicielowi i zwiastuj Dobrą Nowinę swojej żonie i dzieciom, bo nie wiedzą jeszcze, że do nich przybyła łaska Boga. I przygotuj swój dom, abyśmy w nim zamieszkali. Trzeba nam bowiem przebywać w owym mieście, ponieważ Pan nasz Chrystus powołał nas do niego”.

6. Wtedy człowiek zebrał z pola sнопек zboża i powiesił go na kiju za sobą i wzięwszy pług i woły udał się do miasta. Gdy tak wszedł, patrzyli na niego niektórzy spośród tych, którzy tam mieszkali i pytali starca: „Gdzie znalazłeś sнопек kłosów, teraz bowiem jest czas zasiewu?” On jednak szybko biegł do swego domu pełny radości, aby swój dom przysposobić dla Apostołów.

7. Skoro starsi miasta usłyszeli to, co się było przydarzyło, posłali, przywołali starca i zapytali go: „Jak znalazłeś kłosy, skoro to nie jest czas żniw?” On im nie odpowiedział. Rzekli do niego znowu: „Powiedz nam prawdę. Jeśli nam jej nie powiesz, podle umrzesz.” On zaś odpowiadając, rzekł: „Znalazłem życie wieczne. Jeśli jednak chcecie poznać prawdę, przybyli do mnie ludzie na moim polu, gdy ja siałem. I zapytali mnie mówiąc: „Czy masz chleb, abyś mógł nam go użyczyć?” Ja zaś powiedziałem do nich: „Pozostańcie przy moich wołach, a ja pójdę do miasta i przyniosę wam chleba”. Powróciwszy zastałem ich siedzących na polu, i rodziły się kłosy. Gdy ujrzałem ten niezwykły cud, zmusiłem ich, aby weszli do miasta i spoczęli w moim domu. Jeśli więc chcecie ich

⁶² Podobnie potraktowano Barnabę i Pawła w Listrze, por. Dz 14,8nn.

⁶³ Por. Mt 23,37; Pwt 6,5; Wj 20,13; Pwt 4,9n.

⁶⁴ Por. Mt 8,20, par.

ujrzeć, pójǳcie do nich w pokoju, jeśli zaś nie, dajcie mi trochę czasu, abym mógł przysposobić mój dom, aby oni mogli doń wejść. Wtedy ich ujrzycie”. To powiedziawszy, odszedł od nich.

8. A szatan nienawidzący dobra wszedł do serc pierwszych miasta, którzy zgromadziwszy się, mówili pomiędzy sobą: „Biada nam! Ci ludzie należą do dwunastu Galilejczyków, którzy czarują ludzi. Oni bowiem oddzielają mężów od żon i kobiety od ich mężów. Cóż więc mamy zrobić? Nie chcemy, aby oni weszli do naszego miasta, by oddzielili nas od naszych żon”⁶⁵. Niektórzy zaś z nich mówili: „Jest ich pięciu mężów, gdy wejdą, zabijemy ich”⁶⁶. Inni jednak mówili: „Nie możemy ich zabić. Słyszeliśmy bowiem, że mają jakiegoś nauczyciela, który nazywa się Jezus, a On, jeśli Go o coś poproszą, wysłuchuje ich. Oby oni nie poprosili Go o jakąś klęskę dla nas, a On by na nas jej nie zesłał. Jeśli by bowiem poprosili o ogień, stanie się tak. A ponad to nie możemy niczego przeciw nim uczynić, aby nie poprosili o ogień, a On to spełnił, i spaliłby nas i nasze miasto”. Zapłakali więc i zasmuceni mówili: „Cóż mamy więc innego zrobić?”

9. Jeden z nich, dotknięty złością i gniewem, rzekł do nich: „Jeśli mnie wysłuchacie, ja nie dopuszczę, aby oni tu weszli”. Rzekli do niego: „Cóż uczynisz?” Rzekł do nich: „Zauważcie, że ci ludzie nienawidzą rodu niewieściego, szczególnie zaś nierządnic. Tak więc słuchajcie mnie: znajdziemy piękną nierządnicę i postawimy ją nagą przy bramie miasta pięknie wymalowaną: oni zaś, gdy ją zobaczą uciekną i nie wejdą już więcej do tego miasta”. I natychmiast przyprowadzili nagą nierządnicę do bramy miasta.

10. Apostołowie Chrystusa poznali jednak przez Ducha ich podstęp. Rzecze więc Andrzej do Piotra: „Patrz, ojcze, na bezwstyd tej niewiasty, jak wszedł w nią szatan, aby nas skusić. Nakaż mi, a dam jej naukę”. Rzecze do niego Piotr: „Masz moc względem niej: czyń co chcesz!” Wtedy Andrzej modlił się, mówiąc: „Panie Jezu, ześlij Michała swego Archanioła, aby zawiesił tę niewiastę za włosy w powietrzu, pomiędzy niebem a ziemią, aż przejdziemy i wejdziemy do tego miasta i będziemy w nim głosić Ciebie. Gdy zaś wyjdziemy, niech ona spuści się na ziemię”.

11. Natychmiast Anioł zawiesił ją w powietrzu i ujrzał ją cały lud miasta. Wtedy kobieta zawołała wielkim głosem, mówiąc: „Niech nie ujrzą spoczynku pierwsi tego miasta, którzy sprowadzili na mnie to nieszczęście. Nie pozwolili mi bowiem widzieć Apostołów Chrystusowych wchodzących do miasta, by i mnie wyzwolili od licznych moich grzechów: tak uciekłabym od ciemności i weszłabym w światłość. Wyjdźcie więc mieszkańcy miasta, których ja wprowadziłam w otchłań zguby aż do dziś: oto bowiem wchodzi Apostołowie Chrystusa do miasta przyjmując grzechy tych, którzy uwierzą, na siebie, i leczycy wszystkie słabości i choroby⁶⁷. Módlcie się za mną, aby się nade mną zlitowali i abym została uwolniona od tego nieszczęścia”.

12. Wielu z tłumu uwierzyło w Chrystusa dzięki słowom kobiety i upadłszy do stóp Apostołów oddali im cześć. Oni zaś wkładali na nich ręce i leczyli chorych tego miasta,

⁶⁵ Motyw-zarzut powtarzający się w apokryficznych *Dziejach*: Apostołowie ucząc o dziewictwie rozbijają rodziny

⁶⁶ Por. Mt 21,22.

⁶⁷ Por. Mt 4,23.

ślepych przywracali wzrok, głuchym przywracali słuch, wypędzali szatany, a cały lud sławił Ojca, Syna i Ducha Świętego.

13. Był zaś w mieście bogacz imieniem Onezyfor⁶⁸. On zaś skoro ujrzał cuda dokonywane przez Apostołów, rzekł do nich: „Jeśli uwierzę w waszego Boga, czy i ja będę mógł czynić cuda, jak wy je czynicie? Rzekł do niego Andrzej: „Jeśli porzucisz cały swój majątek, i żonę swoją, i dzieci swoje, jak i my je opuściliśmy⁶⁹, wtedy i ty będziesz czynił cuda”. Gdy to usłyszał Onezyfor, ogarnął go gniew, chwycił swoją chustę, zarzucił ją na szyję Andrzeja i bijąc go, mówił do niego: „Jesteś czarownikiem! Czemu każesz mi opuszczać moją żonę, i dzieci moje, i moje dobra?”⁷⁰

14. Wtedy Piotr odwróciwszy się i widząc jak on bije Andrzeja, rzekł do niego: „Człowieku, przestań natychmiast bić Andrzeja!” Rzekł doń Onezyfor: „Widzę, że jesteś od niego roztrośniejszy: powiesz mi więc i ty, że mam opuścić moją żonę, i dzieci moje i dobra moje⁷¹: czy ty mi to także powiesz?” Rzekł doń Piotr: „Powiem ci tylko jedno słowo: «Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogaczowi wejść do królestwa Bożego»”⁷². Gdy to usłyszał Onezyfor, jeszcze bardziej oburzony i rozgniewany, porwał chustę z szyi Andrzeja i zarzucił ją Piotrowi, i włókł go tak mówiąc: „Zaiste, jesteś wielkim czarownikiem, większym od tego; nie przejdzie bowiem wielbłąd przez ucho igielne, a jeśli mi pokażesz taki cud, to uwierzę w Twego Boga. I nie tylko ja, ale i całe miasto; jeśli zaś nie, straszliwie pomszczę się pośrodku miasta”.

15. Gdy to Piotr usłyszał, zmartwił się wielce, stanął, wyciągnął ręce do nieba i modlił się mówiąc: „Panie i władco, wysłuchaj mnie w tej godzinie. Pochwycili mnie bowiem z powodu Twych słów. A jednak ani prorok nie głosi swej nauki w sposób jasny, ani też patriarcha, abyśmy nauczyli się wyjaśniać? Teraz zaś żądają od nas śmiało jasności. Ty zaś, Panie, nie gardź nami, Ciebie bowiem wysławiają Cherubinowie”.

16. Gdy on to mówił ukazał mu się Zbawiciel w kształcie chłopca dwunastoletniego niosącego gładkie płótno z przodu i z tyłu, i rzecze do nich: „Nabierzcie odwagi i nie lękajcie się, uczniowie moi wybrani, ja bowiem jestem z wami wszędzie. Niech zostanie dostarczona igła i wielbłąd!” To powiedziawszy, odszedł do niebios. Był zaś w tym mieście pewien człowiek, który uwierzył w Pana dzięki Apostołowi Filipowi. Gdy więc on to usłyszał, pobiegł, aby wyszukać igłę mającą wielkie ucho, aby ją przynieść Apostołom. Dowiedziawszy się o tym, rzekł do niego Piotr: „Dziecko, czemu szukasz wielkiej igły. Czyż jest dla Pana niemożliwe jakiegokolwiek słowo⁷³. Ale raczej przynieś nam drobną igłę”.

17. Gdy przyniesiono igłę i cały lud przybył na widowisko, Piotr podniósłszy oczy ujrzał kroczącego wielbłąda i rzekł, aby go przyprowadzono. Wtedy wbił igłę w ziemię i zawołał wielkim głosem: „W imię Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego pod Ponckim Pił-

⁶⁸ Onezyfor: 2 Tm 1,16; 4,19. Był przyjacielem św. Pawła. Nie bardzo wiadomo, dlaczego wybrano tu Onezyfora jako postać połowicznie negatywną, bo w końcu się nawrócił.

⁶⁹ Por. Mt 19,27, par.

⁷⁰ Por. *tamże*.

⁷¹ Por. *tamże*.

⁷² Dalszy fragment to obszerna egzegeza obrazowa Łk 18,25.

⁷³ Por. Łk 1,37.

tem nakazuję tobie, wielbłądzie, abyś przeszedł przez ucho tej igły!”. Wtedy dziurka igły rozwarła się jak brama i wielbłąd przeszedł przez nią, a cały lud to widział. I znowu rzekł Piotr do wielbłąda: „Przejdź po raz drugi przez igłę” - i wielbłąd przeszedł po raz drugi..

18. Gdy to ujrzał Onezyfor, rzekł do Piotra: „Zaiste, jesteś wielkim czarownikiem. Ja jednak nie uwierzę jeśli sam nie poślę i nie przyniosę igły i nie przeprowadzę sam wielbłąda”. I przywoławszy jednego ze swych sług, rzekł do niego w ukryciu: „Idź, przyprowadź mi wielbłąda i przynieś mi igłę. Znajdź mi także skalaną niewiastę i posadź ją [na wielbłądzie] i przyprowadź ją; przynieś także świńskiego mięsa. Ci bowiem mężowie są czarownikami”. Piotr jednak poznał tajemnicę dzięki Duchowi i rzecze do Onezyfora: „Człowiecze o twardej sercu: wyślij i przyprowadź wielbłąda, i kobietę, i przynieś igłę wraz z mięsem”.

19. Skoro to wszystko przyniesiono, wziął znowu Piotr igłę i wbił w ziemię, wraz z mięsem, kobieta zaś usiadła na wielbłądzie. Wtedy rzekł Piotr: „W imię Pana naszego Jezusa ukrzyżowanego, nakazuję ci, wielbłądzie, abyś przeszedł przez tę igłę”. I natychmiast otworzyła się dziurka igły i stała się jakoby brama, i wielbłąd przeszedł przez nią. Rzecze znowu Piotr do wielbłąda: „Przejdź znowu przez nią, aby wszyscy ujrzeli chwałę Pana naszego Jezusa Chrystusa, i aby niektórzy w Niego uwierzyli”. Wtedy znowu przeszedł wielbłąd przez igłę.

20. Gdy to ujrzał Onezyfor, zawołał głosem wielkim, mówiąc: „Prawdziwie wielki jest Bóg Piotra i Andrzeja, i ja od teraz uwierzyłem w Pana naszego Jezusa Chrystusa. Teraz zaś posłuchaj, Piotrze, słów moich, mam bowiem pola uprawne, winnice i włości, mam dwadzieścia osiem funtów złota i pięćdziesiąt funtów srebra, mam niezliczonych niewolników. Rozdam ubogim to, co posiadam, niewolników zaś wyzwolę, abym i ja mógł uczynić jeden cud jak i wy”. Rzecze do niego Piotr: „Jeśli zechcesz, i ty możesz uczynić, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa”.

21. Piotr jednak martwił się, że on nie będzie mógł dokonywać cudów, ponieważ nie otrzymał jeszcze pieczęci [chrztu św.] w Chrystusie. Gdy on tak rozważał, odezwał się do niego głos z nieba: „Nakaż mu uczynić co chce, a Ja to dopełnię, jak pragnę”. Rzecze więc do niego Piotr: „Nuże, dziecko, uczyni i to, co i my uczyniliśmy”. Podszedł więc Onezyfor, stanął przed wielbłądem i igłą i rzekł: „W imię Pana Jezusa Chrystusa i Jego Apostołów nakazuję ci, wielbłądzie, przejść przez igłę”. I natychmiast wszedł wielbłąd, ale tylko po szyję, i stanął. Odpowiadając rzekł Onezyfor: „Dlaczego wszedł zaledwie po szyję?” „Ponieważ ty nie jesteś jeszcze ochrzczony w imię Jezusa”⁷⁴. Odpowiadając Onezyfor rzekł do niego: „Nie potrzebuję szukać cudów: wierzę bowiem prawdziwie w imię Chrystusa. Teraz więc Piotrze wejdź do mojego domu i odpocznij”. Gdy oni tam weszli, ochrzcił owej nocy tysiąc ludzi.

22. Następnego dnia kobieta cudzołożnica, dowiedziawszy się o tym, co zaszło, rzekła: „Dlaczego i ja nie stałam się godna uwierzyć wraz z całym miastem? Wszystko, co mam, oddam ubogim, a dom mój zamienię na klasztor dziewic”⁷⁵. Gdy Piotr usłyszał o takim dobrym postanowieniu, wyszedł do niej i rzekł do niej: „Kobieto, nakazuje ci Pan

⁷⁴ Obrazowe pokazanie znaczenia chrztu.

⁷⁵ Tekst świadczący, że mamy do czynienia z tekstem późniejszym, być może z IV w., kiedy już istniały klasztory żeńskie.

Chrystus, abys zstąpiła ze swego zawieszenia w powietrzu!” Natychmiast więc zstąpiła na ziemię nie czyniąc sobie żadnej szkody. Oddała dobra swojego domu biednym przez ręce Apostołów: cztery funty złota i mnóstwo odzieży: z domu zaś swego uczyniła klasztor dziewic.

23. Apostołowie zaś Pana naszego Jezusa Chrystusa ustanowili świątynię Chrystusa, Boga naszego, a wszystkich wierzących ochrzcili w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego. Nałożyli ręce na biskupa, wyświęcili kapłanów i diakonów, i polecili ich Bogu, w którego uwierzyli. Jemu chwała i moc na wieki wieków. Amen.

IV. *Męka Andrzeja Apostoła (List kapłanów i diakonów z Achai)*

1. Mękę świętego Andrzeja Apostoła, którą oglądaliśmy własnymi oczyma⁷⁶, my wszyscy, kapłani i diakoni Kościołów w Achai, opisujemy dla wszystkich Kościołów, które są na wschodzie i na zachodzie, na południu i na północy, ustanowionych w imię Chrystusa. Pokój wam wszystkim, którzy wierzą w jednego Boga doskonałego w Trójcy, prawdziwego, niezrodzonego Ojca, Syna jednorodzonego i prawdziwego Ducha pochodzącego z Ojca i trwającego w Synu, aby się okazało, że jeden jest duch w Ojcu i Synu, i że tym jest Syn jednorodzony, kim jest i ten, który zrodził. Tej wiary nauczyliśmy się od świętego Andrzeja Apostoła Pana naszego Jezusa Chrystusa⁷⁷. Jego mękę, którą widzieliśmy jako naoczni świadkowie, w miarę naszych możliwości, opisujemy.

2. Tak więc prokonsul Egeasz przybył do miasta Patras⁷⁸ i począł przymuszać wierzących w Chrystusa do składania ofiar bożkom. Jemu wyszedł na spotkanie święty Andrzej i rzekł: „Trzeba, abys ty, który zasłużyłeś na to, by być sędzią ludzi, poznał twego Sędziego, który jest w niebie, a gdy Go poznasz, abys Mu oddał cześć, czcząc tego, który jest prawdziwym Bogiem, oddalił się od tych, którzy nie są prawdziwymi bogami”. Rzekł do niego Egeasz: „Ty więc jesteś owym Andrzejem, który niszczysz świątynie bogów i zachęcasz ludzi do przesądnej sekty, którą niedawno odkrytą, cesarze rzymscy nakazali wypłenić?”⁷⁹ Odpowiedział Andrzej: „Cesarze rzymscy nie poznali tego, że Syn Boży przychodząc dla zbawienia rodzaju ludzkiego pouczył, że posągi nie tylko nie są bogami, lecz najgorszymi wrogami i to nieprzyjaznymi rodzajowi ludzkiemu. One też uczą ludzi, jak obrażać Boga. Ten, skoro zostanie obrażony odwraca się i nie wysłuchuje modlitw, a skoro odwróci się i nie wysłucha modlitw, stają się jeńcami szatana, a on tak długo ich zwodzi, aż opuszczają ciało jako winni i nadzy, nic nie niosąc z sobą poza swoimi grzechami.

3. Rzekł Egeasz: „Gdy ten wasz Jezus głosił te słowa przesądne i próżne, Żydzi przybili Go do drzewa męki - krzyża”. Odpowiedział Andrzej: „O gdybyś tylko zechciał poznać tajemnicę krzyża, jak twórca rodzaju ludzkiego, pełen rozumu i miłości, z własnej

⁷⁶ Por. 1 J 1,1.

⁷⁷ Podkreślenie równości Ojca i Syna podobnie jak pochodzenie tej wiary od Apostołów, stanowi typowy antyariański element utworu.

⁷⁸ Na Peloponezie, dziś centrum kultu św. Andrzeja.

⁷⁹ Nie znamy przykładów antychrześcijańskich dekretów cesarzy z I wieku.

woli, nie zniewolony, przyjął dla naszego odnowienia narzędzie męki, jakim jest krzyż” Rzekł Egeasz: „Mówi się, że został wydany przez swego ucznia⁸⁰, pochwycony przez Żydów i doprowadzony do namiestnika, i na prośbę Żydów ukrzyżowany przez żołnierzy namiestnika. Jakże więc ty głosisz, że On z własnej woli podjął krzyż, narzędzie męki?” Odpowiedział Andrzej: „Dlatego twierdzę, że umarł z własnej woli, bo byłem razem z Nim, gdy został wydany przez swego ucznia. I zanim jeszcze został wydany, powiedział nam, że ma zostać wydany i ukrzyżowany dla zbawienia ludzi, i przepowiedział, że trzeciego dnia zmartwychwstanie. Jemu, gdy mój brat Piotr powiedział: „Zmiłuj się nad sobą, Panie, oby się to nie przydarzyło”, oburzony odpowiedział Piotrowi: „Odsuń się szatanie, bo nie wiesz, jakie są boże sprawy”⁸¹. I aby nas pełniej pouczyć, powiedział do nas: „Mam moc oddania duszy swojej i znowu odzyskania jej”⁸². I w końcu, gdy spożywał z nami wieczerzę, mówił: „Jeden z was Mnie wyda”. A na owe słowa myśmy się zmartwili. Aby nas więc nie dręczyła nieświadomość, rzekł: „Temu, któremu dam kawałek chleba z mojej ręki, ten nim jest”⁸³. I gdy dał go jednemu z naszych współuczniów, zapowiadał rzeczy przyszłe jakoby już miał miejsce, i pouczył, że z własnej woli został wydany. Nie opuścił jednak zdrajcy przez swoją ucieczkę i pozostał w tym miejscu, na które wiedział, że on przyjdzie”.

4. Rzekł Egeasz: „Dziwię się, że ty będąc roztroptym, chcesz iść za owym mężem, który, jakkolwiek by to nie było, z własnej woli lub wbrew własnej woli, został przybity do krzyża, jak ty to sam stwierdzasz”. Odpowiedział Andrzej: „To jest właśnie to, co zauważyłeś, że już powiedziałem. Wielka jest tajemnica krzyża. Jeśli tylko zechcesz wysłuchać, rozwinę ją [przed tobą]”. Odpowiedział Egeasz: „Nie może być ono nazwane tajemnicą, ale męką”. Odpowiedział Andrzej: „Sama męka stanowi tajemnicę ludzkiego odnowienia. Przekonasz się o tym sam, jeśli mnie posłusznie wysłuchasz”. Rzekł Eneasz: „Ja, zaiste, cierpliwie cię wysłucham. Jeśli ty jednak posłusznie mnie nie wysłuchasz, sam doznasz tego, czym jest owa tajemnica krzyża”. Odrzekł Andrzej: „Jeślibym uląkł się męki krzyża, nie przepowiadałbym chwały krzyża”. Egeasz powiedział: „W tej bezrozumnej mowie mówisz o chwale męki, ale przez zuchwalstwo nie lękasz się śmierci”. Odpowiedział Andrzej: „Nie dzięki zuchwalstwu, ale dzięki wierze nie lękam się kary śmierci: cenna jest bowiem śmierć sprawiedliwych, śmierć natomiast grzeszników jest najgorsza⁸⁴. I dlatego pragnę, abyś ty usłyszał o tajemnicy krzyża, a poznawszy ją, abyś może uwierzył, a uwierzywszy może w jakiś sposób odnowił swoją duszę”. Rzekł Egeasz: „Uczy się, że to, co zginęło jest odnawiane. Czyż dusza moja zginęła, że mam dojść do jej odnowy, przez jakąś wiarę, którą ty głosisz?”

5. Odpowiedział Andrzej: „To jest właśnie to, co pragnąłem, abyś powiedział. Pouczam bowiem, że są zgubione dusze wszystkich ludzi i oznajmiam ich odnowę przez tajemnicę krzyża. Pierwszy bowiem człowiek przez drzewo przestępstwa wprowadził grzech⁸⁵: stało się więc rzeczą konieczną dla rodzaju ludzkiego, aby przez drzewo męki

⁸⁰ Por. Mt 26,14nn, par.; 26,48nn., par.

⁸¹ Por. Mt 16,22.

⁸² Por. J 10,18.

⁸³ Por. J 13,21 oraz Mt 26,21n., par.

⁸⁴ Por. Ps 115,15; podobne motywy w *Księdze Mądrości* 1-5.

⁸⁵ Por. Rdz 3.

została wypędzona śmierć, która weszła [na świat]. A ponieważ pierwszy człowiek, który przez drzewo przestępstwa wprowadził na świat śmierć został uczyniony z nieskalanej ziemi⁸⁶, było rzeczą konieczną, aby z nieskalanej Dziewicy urodził się człowiek doskonały⁸⁷, z którym połączył się pierwszy człowiek, który stworzył pierwszego człowieka i odnowił życie wieczne, które stracili ludzie przez Adama, i przez drzewo krzyża wykluczył drzewo pożądania, i na drzewie krzyża rozciągnął ręce nieskalane za ręce rozpustne, a za słodki owoc drzewa zakazanego, przyjął napój żółci, i przyjąwszy naszą śmiertelność, dał nam, swoją nieśmiertelność”.

6. Rzekł Egeasz: „Takie słowa możesz opowiadać tym, którzy tobie uwierzą. Jeśli jednak o mnie chodzi, to o ile nie zgodzisz się złożyć ofiary bogom wszechpotężnym, to każę cię obić i przybić do krzyża, który ty wychwalasz”. Odpowiedział Andrzej: „Codziennie składam ofiarę wszechmogącemu Bogu, który jest jeden, i to ofiarę nie z dymu kadzidła ani z mięsa ryczących wołów, ani z krwi kozłów, ale codziennie na ołtarzu krzyża składam ofiarę nieskalanego Baranka. Jego ciało pożywa następnie cały lud wiernych i pije Jego krew, a Baranek, który został złożony w ofierze, pozostaje cały i żywy. I choć prawdziwie został złożony w ofierze i prawdziwie ciało Jego zostało spożyte przez lud, a krew Jego prawdziwie wypita, jednak - jak rzekłem - pozostaje cały i nieskalany i żywy”. Odpowiedział Egeasz: „Jakże to może się stać?” Odpowiedział Andrzej: „Jeśli chcesz się dowiedzieć, jak to może mieć miejsce, stań się uczniem, abys mógł się nauczyć tego, o co pytasz”. Rzekł Egeasz: „Wydobędę od ciebie te wiadomości poprzez tortury”. Rzekł Andrzej: „Dziwię się, że ty, człowiek tak roztropany, mówisz takie głupstwa. Tak więc ty sądzisz, że ja na torturach wyjaśnię ci boskie ofiary? Usłyszałeś tajemnicę o krzyżu, usłysz więc o tajemnicy ofiary. Jeśli uwierzyłeś, że Chrystus jest Synem Boga, który został ukrzyżowany przez Żydów, jest prawdziwym Bogiem⁸⁸, wyjaśnię tobie, w jaki sposób Baranek, który został ofiarowany i spożyty, a jednak pozostaje cały i niepokalany w swoim królestwie”. Rzekł Egeasz: „Jak to się dzieje, że chociaż został zabity, jak twierdzisz, pożywa go cały lud?” Rzekł Andrzej: „Jeśli wierzysz z całego twego serca, możesz się nauczyć. Jeśli jednak nie wierzysz, to nigdy nie zdołasz zgłębić tej tajemnicy”.

7. Wtedy zagniewany Egeasz nakazał wrzucić go do więzienia. Skoro zaś go tam zamknął, przybył do niego wielki tłum z całej niemalże prowincji i chcieli zabić Egeasza a wyważywszy drzwi uwolnić Andrzeja Apostoła. Ich to Andrzej upomniął tymi słowami: „Nie zmieniajcie pokoju Pana naszego Jezusa Chrystusa w diabelski bunt. Pan bowiem, gdy został wydany, okazał całą cierpliwość: nie sprzeciwiał się, nie krzyczał, i nikt nie usłyszał go wołającego po ulicach⁸⁹. Zachowajcie więc ciszę, spokój oraz pokój, i nie tylko nie przeszkadzajcie w moim męczeństwie, ale sami przygotujcie się jako atleci Pana, abyście zwyciężyli groźby niewzruszonym duchem, a ciosy - odpornością ciała. Jeśli bowiem należy się lękać strachu, to zaiste tego, który nie ma końca. Lęk bowiem ludzki podobny jest do dymu: zaledwie bowiem powstanie, natychmiast zostaje rozwiany. Ale jeśli należy lękać się bólów, to zaiste należy się bać tego, który tu się zaczyna, ale który nie ma końca. Bowiem cierpienia tego świata albo są lekkie i można je znieść, albo cięż-

⁸⁶ Por. Rdz 2,4nn.

⁸⁷ Por. 1 Kor 13,45.

⁸⁸ Znowu stwierdzenie bóstwa Chrystusa, element antyariański.

⁸⁹ Por. Iz 42,2 (Mt 12,19).

kie i szybko powodują, że dusza opuszcza ciało. Te jednak bóle są wieczne, gdzie panuje codzienny płacz i lęk, i smutek, i męka bez końca - ku nim to prokonsul Egeasz kroczy bez lęku. Bądźcie więc raczej przygotowani, by przez doczesne cierpienia osiągnąć wieczne radości tam, gdzie zawsze będziecie się radowali, zawsze żyli szczęśliwie, zawsze królowali z Chrystusem”.

8. Takimi i im podobnymi słowami napominał ich cała noc święty Andrzej Apostoł. A gdy zabłyśło słońce poranka posłał po niego Egeasz, i przyprowadzono do niego świętego Andrzeja. On zaś siedząc na krześle sędziowskim, rzekł: „Sądziłem, że w tym nocnym rozmyślaniu odwróciłeś swego ducha od głupoty i przestałeś chwalić Chrystusa, abyś mógł wraz z nami nie porzucić radości tego życia. Głupotą jest bowiem chcieć iść na mękę krzyża i siebie samego przeznaczać na najgorsze płomienie”. Odpowiedział Andrzej: „Będę mógł z tobą osiąść radość, o ile uwierzywszy w Chrystusa porzucisz oddawanie czci bogom. Chrystus bowiem posłał mnie do tej prowincji, w której pozyskałem dla Niego lud niemały”. Rzekł Egeasz: „A ja dlatego przymuszę cię do złożenia ofiary, aby ludzie, którzy zostali przez ciebie zwiedzeni porzucili próżność twojej nauki i sami złożyli bogom miłe im płynne ofiary. W żadnym bowiem mieście Achai nie ma miasta, w którym by świątynie nie zostały opuszczone i opustoszałe⁹⁰. Niech więc znowu przez ciebie zostanie odnowiona cześć bogów, a bogowie przez ciebie zagniewani znowu zostaną ubłagani, a ty sam będziesz mógł pozostawać z nami w przyjaźni. W przeciwnym jednak razie będziesz musiał wycierpieć wiele mąk w obronie bogów, a po tym wszystkim umrzesz na narzędziu męki przez ciebie wychwalanym - na krzyżu”. Odpowiedział Andrzej: „Słuchaj synu śmierci i słomo zgotowana dla wiecznego ognia⁹¹: słuchaj mnie służę Pana i apostoła Jezusa Chrystusa. Aż do teraz rozmawiałem z tobą łagodnie ze względu na rozagę wiary, abyś, będąc człowiekiem, rozumnie pogardził próżnymi bożkami i złożył cześć Bogu, który jest w niebiosach. Ale ponieważ trwasz w swym bezwstydzie, nie sądz, że twoje groźby mogą mnie przestraszyć. Wymyślaj sobie męki, jakie ci się podoba. Tym bowiem chętniej przyjmie mnie mój król, im bardziej wytrwam w mękach wyznając Jego imię”.

9. Wtedy Egeasz kazał go biczować wyciągniętego, i gdy przeszedł trzykroć siedem razy ubiczowanie, podniesiono go i przyprowadzono do niego. Rzekł doń wtedy Egeasz: „Słuchaj mnie, Andrzeju, odsuń myśl o wylaniu twej krwi. Jeśli jednak tego nie uczynisz, sprawię, że zginiesz na narzędziu męki - na krzyżu”. Odrzekł Andrzej: „Ja jestem sługą krzyża Chrystusowego i raczej powinienem pragnąć tego zwycięskiego znaku, niż się go lękać. Ty natomiast możesz uniknąć męki wiecznej, która się tobie należy, jeśli tylko uwierzysz w Chrystusa widząc moją wytrwałość. Ja bowiem lękam się twojej zguby, ale moja męka mnie nie przeraża. Moja bowiem męka trwać będzie dzień jeden, a najwyżej dwa, twoje natomiast cierpienie nie będzie miało końca nawet po tysiącach lat. Zaprzej więc powiększać twojej męki i zapalać dla siebie samego ogień wieczny”.

10. Wtedy wzburzony Egeasz kazał go przybić do drzewa krzyża rozkazując katom, aby związali mu ręce i nogi, rozpostarli go jakby na narzędziu tortur zwanym koniem, by przybity gwoździemi nie umarł za szybko, lecz aby konał w długiej męce. Gdy zaś prowadzili go kaci, biegł za nim tłum ludzi wołających: „Sprawiedliwy to człowiek i przyja-

⁹⁰ Por. Pliniusz, *List X*, 96.

⁹¹ Por. Mt 3,12.

ciel Boga. Cóż więc uczynił, aby go prowadzono na ukrzyżowanie?” Andrzej jednak błagał lud, aby nie przeszkadzał w jego męce; kroczył on bowiem pełen radości i nie ustawał w pouczeniu ich. Gdy w końcu przybył na miejsce, gdzie przygotowano krzyż, ujrawszy go z daleka, zawołał wielkim głosem: „Witaj krzyżu, zostałeś poświęcony ciałem Chrystusa i ozdobiony perłami Jego członków. Nim wstąpił na Ciebie Pan, rozsiałaś strach i lęk, teraz natomiast otrzymałaś miłość niebieską, a ludzie przyjmują Cię jako rzecz godną pożądania: wiedzą bowiem ludzie wierzący, jak wielkie radości zawierasz, jakie dary gotujesz. Bezpieczny więc i pełen radości przybywam do ciebie, abys i ty mnie przyjął z radością jako ucznia Tego, który na tobie umarł. Byłem bowiem zawsze twoim miłośnikiem i pragnąłem ciebie objąć. O dobry krzyżu, który piękność i wspaniałość przyjąłeś od członków Pańskich, dawno pożądany, bardzo ukochany, bez przerwy pożądany i od dawna zgotowany duszy, która ciebie pragnie - weź mnie spośród ludzi i oddaj mnie mojemu Nauczycielowi, aby dzięki tobie przyjął mnie Ten, który mnie odkupił”. To mówiąc rozdział się i oddał swe szaty katom. Oni przystąpili doń i podnieśli go na krzyż, i naciągnawszy liny zawiesili całe jego ciało, jak im nakazano.

11. Stały wokół tłumy, koło dwudziestu tysięcy ludzi, a pomiędzy nimi i brat Egeasza, Stratokles wołał wraz z ludem, że cierpi mąż święty z powodu niesprawiedliwego wyroku. A święty Andrzej umacniał dusze wierzących, zachęcał ich do znoszenia tego, co ziemskie pouczając, że nic nie jest godne wiecznej nagrody nad mękę⁹².

12. W międzyczasie udał się lud do domu Egeasza i wszyscy razem wołając mówili, że nie powinien cierpieć ten mąż święty, cichy, ozdobiony cnotami, dobry nauczyciel, pobożny, skromny, i rozumny, lecz należy Go zdjąć z krzyża, bo już drugi dzień z krzyża nie przestaje głosić prawdy.

13. Wtedy Egeasz, lękając się ludu obiecał, że go zdejmie i udał się tam. Gdy go jednak zobaczył święty Andrzej, rzekł: „Po co tu do nas przyszedłeś, Egeaszu? Jeśli chcesz uwierzyć w Chrystusa, jak ci obiecałem, otwiera się przed tobą droga przebaczenia. Jeśli jednak przybyłeś tylko po to, aby mnie uwolnić, to z pewnością nie będziesz mógł mnie uwolnić z tego krzyża póki ja żyję. Już bowiem widzę mego Króla i już stoję przed Jego obliczem. I ja cierpię z powodu twojej nędzy, bo czeka już na ciebie zgotowana ci zguba wieczna. Biegnij więc troszcząc się o siebie, gdy jeszcze możesz, abys nie rozpoczął to czynić wtedy, gdy już nie będziesz mógł”.

14. Kaci wyciągnęli ku niemu ręce nie mogli go w żaden sposób dotknąć. I inni, i jeszcze inni próbowali, aby go dotknąć, ale nikt nie zdołał tego uczynić, bo drętwiały ręce tych, którzy je wyciągali, aby go rozwiązać. Wtedy Andrzej zawołał wielkim głosem: „Panie Jezu Chryste, dobry nauczycielu, spraw, abym nie został zdjęty z tego krzyża, nim przyjmiesz mojego ducha!” A gdy to powiedział, ogromna jasność, jakoby błyskawica spadająca z nieba tak go otoczyła, że oczy ludzkie nie mogły go dojrzeć z powodu tego blasku. Blask ten trwał niemal pół godziny, a gdy on ustąpił, [Andrzej] oddał ducha i wraz z tym światłem wstąpił do Pana. Jemu chwala na wieki wieków.

15. Egeasza natomiast pochwycił szatan, nim jeszcze przybył on do swego domu i na drodze, wobec wszystkich szarpany przez szatana, oddał ducha. Brat zaś jego szedł trzymając ciało Andrzeja. Tak wielki lęk ogarnął wszystkich, że nie było nikogo, kto by nie

⁹² Por. Rz 8,18.

uwierzył Bogu Zbawicielowi naszemu, który pragnie, aby wszyscy zostali zbawieni i przyszli do poznania prawdy. Jemu chwała na wieki wieków. Amen.

MATERIAUX POUR CONNAITRE LA LÉGENDE ET LE CULTE DES APÔTRES (3)

Resumé

Traduction polonaise du texte grec des *Actes d'André et de Matthieu dans la ville des antropophages* et des *Actes des Saints Apôtres Pierre et André*, et du texte latin de la *Passion de Saint André [Lettre des presbytres et diacre de Achaie]*, selon le texte publié par M. Bonnet.